

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni powszednie tylko wydanie wieczorne.

Opowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu św. Marcina 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 228

Poznań, niedziela dnia 18 maja 1930

Rok XXV

## Narada premiera z min. Piłsudskim

Warszawa, 18. 5. (Tel. wł.) Premier Sławek odbył z marsz. Piłsudskim naradę w Belwederze, która trwała całą godzinę. W kołach politycznych przypisują tej naradzie wielką wagę.

## Rewizyta Grandiego

Warszawa, 18. 5. (Tel. wł.) Włoski minister spraw zagranicznych Grandi ma przybyć do Warszawy dn. 15 czerwca celem złożenia rewizyty min. Zaleskiemu.

## Projekt Tyrolu w Prusach wschodnich

Berlin, 17. 5. (PAT). Oficjalny organ niemieckiej partii socjalistycznej Soc. Demokr. Pressdienst występuje z ostrą krytyką przeciwko ambasadorowi niemieckiemu w Angorze p. Nadolnemu. Przy tej sposobności autor przypomina, że ambasador Nadolny zwrócił się swego czasu do min. Stresemanna z memorjałem zawierającym propozycję, aby za cenę przyjaźni z Włochami przesiedlić ćwierć miliona Niemców z południowych terenów do Prus Wschodnich. W ten sposób według projektu Nadolnego Niemcy mogłyby uzyskać podwójną korzyść: z jednej strony ułatwić sobie drogę do sojuszu z Włochami, z drugiej zaś wzmocnić niemiecki wał ochronny przeciw Polsce na obszarze Prus Wschodnich. Autor podkreśla, że o tego rodzaju projektach za życia Stresemanna nie mogło być mowy, ale przy obecnym rządzie możliwe jest wszystko.

## Wendetta polityczna w Berlinie

Berlin, 17. 5. (PAT.) Ub. nocy w różnych punktach miasta doszło do ostrych starć między przeciwnikami politycznymi, przy czem 2 osoby zostały zabite, a wiele innych odniosło ciężkie obrażenia. Jak się okazało, zabici byli członkami partii komunistycznej. Pewien 29-letni robotnik został tak ciężko poranny, że w drodze do szpitala zmarł. Inny uczestnik bójkę otrzymał ciężki postrzał w ramię. O północy znaleziono na jednej z ulic ciało 35-letniego robotnika. Przypuszcza się, iż chodzi tu o akt zemsty politycznej.

## Ządania Arabów palestyńskich

London, 17. 5. (PAT). Rokowania między delegacją arabskiego komitetu wykonawczego a rządem brytyjskim zostały zerwane. Delegacja opuszcza Anglię. Otrzymała ona z Jeruzolimy telegram, wyrażający aprobatę komitetu wykonawczego na zerwanie pertraktacji i podkreślający, że minimalne ustępstwa, jakich komitet oczekuje od rządu brytyjskiego są: uznanie niepodległości Palestyny oraz federacji arabskiej. Postulaty, wysunięte przez delegację w toku rokowań, zawierały m. in. żądanie przekazania administracji Palestyny rządowi odpowiedzialnemu przed parlamentem, który składem swym odpowiadałby stosunkom narodowościowym kraju, dalej wydanie zakazu sprzedaży ziemi obywatelom żydowskim, podziału gruntów między obywateli żydowskich i arabskich, stosownie do procentowego składu ludności, uregulowania spraw emigracyjnych przez arabsko-żydowską komisję parytetyczną z neutralnym przewodniczącym na czele.



Lotnisko księcia Walji. zapalonego miłośnika sportu lotniczego

## Plan Younga wszedł w życie

Bank wypłat międzynarodowych rozpoczął swe czynności

Paryż, 17. 5. (PAT). Komisja reparacyjna ogłosiła komunikat, stwierdzający: 1) Ratyfikację układu haskiego przez Niemcy i promulgowanie przez nie odnośnych ustaw, 2) Ratyfikację tego układu przez Belgię, Wielką Brytanię, Francję i Włochy, 3) Utworzenie Banku Wypłat Międzynarodowych i przyjęcie przez niego certyfikatu długu niemieckiego i certyfikatu niemieckiego towarzystwa kolei żelaznych. W związku z tem plan Younga wchodzi w życie 17 maja, zaś stosunki pomiędzy

komisją reparacyjną a Niemcami urywają się z chwilą wprowadzenia w życie tego planu.

Bazylen, 17. 5. (PAT). Bank Wypłat Międzynarodowych rozpoczął dziś swoje czynności urzędowe. W poniedziałek wysłane będzie z Bazylei i zawiadomienie o transferze 45 milionów mk. przelanych w dn. 17 b. m. na rachunek banku przez generalnego agenta reparacyjnego.

## Zabiegi o sfederowanie Europy

Memorjał Brianda — Konferencja paneuropejska

Berlin, 17. 5. (PAT). Dziś o godzinie 11,30 przedpoł. ambasador francuski w Berlinie p. de Margerie wręczył podsekretarzowi stanu w urzędzie spr. zagr. v. Schubertowi memorjał, zawierający projekt francuskiego ministra spraw zagr. Brianda w sprawie utworzenia federacji państw europejskich. W rozmowie z v. Schubertem ambasador francuski p. de Margerie podkreślił, że min. Briand oczekuje przed 15 lipca r. b. odpowiedzi na swoje propozycje.

Berlin, 17. 5. (PAT). W dniu

dzisiejszym rozpoczęły się w Berlinie obrady konferencji paneuropejskiej, zwołanej przez hr. Coudenhove Calergi. Dziś przedpoł. przewodniczący delegacji poszczególnych państw złożyli wieńiec na grobie min. Stresemanna. W uroczystym tym akcie z ramienia delegacji polskiej brał udział p. Lednicki. Dziś o godz. 10 rano przybył tu na kongres paneuropejski prof. Barthelemy wraz z małżonką. Gości powitał na dworcu hr. Coudenhove Calergi.

## Sprawa podsłuchów telefonicznych

Seinfeld uwolniony

Warszawa, 18. 5. (Tel. wł.). — W głośnej sprawie podsłuchów telefonicznych toczyła się dziś przed sądem okręgowym rozprawa przeciwko Seinfeldowi, oskarżonemu z art. 1 ustawy o szpiegostwie. Wieczorem zapadł wyrok, mocą którego Seinfeld został całkowicie uwolniony, jakkolwiek w czasie rozprawy referent prasowy komisariatu rządu wspominał, że przestrzegal

dyrektora Agencji Wschodniej Szczepanika przed Seinfeldem, jako człowiekiem, który był już pod zarzutem sfałszowania weksli i który notowany jest w kartotece śledczej.

Seinfeldowi zarzucano w akcie oskarżenia podsłuchanie, rozmowy między Zamkiem a Spalą i umieszczenie jej treści w tajnym biuletynie; chodziło o nowy gabinet Bartla.

## Korfanty nie wejdzie do sejmu śląskiego

Katowice, 17. 5. (PAT.) Główna komisja wyborcza okręgu nr. 2 w Katowicach podaje do wiadomości, że w

miejsce posła Wojciecha Korfanteo, który z wyboru na posła tutejszego okręgu zrezygnował, powołano na posła do Sejmu śląskiego dr. Teodora Obręba, lekarza z Mysłowic.

## Hispanica

Serce Hiszpanji dzisiejszej i wczorajszej.

(Od własnego korespondenta)

Eskorjal, w maju.

Pireneje oddzielają Hiszpanję gruntownie od Europy — słyzy się często. Dużo w tem prawdy, lecz jeszcze więcej przesady. Mimo licznych niewątpliwych cech odrębnych nie jest Hiszpanja w żadnym razie tym krajem par excellence egzotycznym w Europie, za jaki naogół uchodzi. Kto jedzie z Europy bezpośrednio do samego jej centrum, kto wsiada n. p. do pociągu w Paryżu, by wysiąść dopiero w Madrycie, jest pod tym względem mocno rozczarowany. Madryt, serce Hiszpanji, robi wrażenie miasta typowo zachodnioeuropejskiego. — Robi wrażenie to nie tylko na pierwsze wejście, lecz także po dłuższym pobycie. A powód tego wielce prosty: Madryt dzisiejszy jest, poza nielicznymi wyjątkami, tworem zgoła nowoczesnym, powstałym z motywów głównie politycznych.

Historja Madrytu jest coprawda dość długa. Jednakowoż przez większość swych dziejów nie jest on najzupełniej tym wykładnikiem Hiszpanji, jakim stał się dzisiaj. Prowincjonalne to miasteczko, powstałe dokoła niewielkiej maurytańskiej fortecy „Madzrit“ w X wieku, mianuje dopiero Filip II „unica Corte“. Lecz ten „jedyny dwór“ nie jest jeszcze przez długi czas prawdziwą stolicą, mimo że rozkwit hiszpańskiej literatury i sztuki ma miejsce w XVI i XVII wieku właśnie w nim. Tu działają przecież najwięksi poeci, Cervantes, Calderon, Lope de Vega i największy między innymi bardzo wielkimi malarzami hiszpańskimi, Velasquez. Madryt pozostaje mimo to wszystko długo jeszcze nieszczególną miasteczką, o małych, niskich domkach, ściśniętych nielitościwie w krętych wąskich uliczkach. Ponadto jest „najbrudniejszą stolicą w Europie“, jak wyraża się pewien autor hiszpański z połowy XVIII wieku. Dwór mieszka w nim, lecz nie dba o niego.

Radykalna zmiana następuje dopiero w ciągu wieku XIX, gdy królowie burbońscy burzą całemi dzielnicami stary Madryt i budują nowy. — Proces ten dokonuje się z żywiołową siłą wciąż jeszcze po dziś dzień — jak o tem już przy innej sposobności wspominaliśmy. A rezultat całego tego ruchu jest taki, że Madryt stał się wreszcie pierwszorzędnym stołecznym miastem europejskim, na wskroś czystym, doskonale wybrukowanym, luksusowo niemal oświetlonym, z windą osobową bodaj w każdym domu, i to z windą rzeczywicie funkcjonującą! Skupiając nadto jako stolica o tendencjach silnie centralistycznych główne siły intelektualne kraju, jest Madryt dzisiaj zaprawdę sercem współczesnej Hiszpanji.

Lecz właśnie tylko współczesnej Hiszpanji. W tem mieści się zawód i to niemały. Doznaje go każdy, kto z „Europą“ podąży przez Pireneje. W muzeach przedwzrostkiem, w „Prado“, potrafił Madryt coprawda zebrać potężną ilość skarbów artystycznych przeszłości, przedwzrostkiem hiszpańskiej. Natomiast własne jego zabytki architektoniczne policzyć można niemal na palcach. Kamienie jego mówią nam bardzo dobitnie i bardzo sympatycznie o dzisiaj, lecz prawie nic o wczoraj. Pod tym względem jest Madryt nawet jeszcze uboższy od Warszawy, która ma przynajmniej Stare Miasto i nieco warlościowej architektury z czasów saskich i ostatnich lat dawnej Rzeczypospolitej.



Pragnąc usłyszeć tętno serca Hiszpanji dawnej, Hiszpanji naszych snów i wizyj, gdzie fantastycznie klebią się Alpuhara, Granada, Maurowie, Napoleon, Somosierra, należy bezwzględnie strzeżąc z obuwiem pył madryckich ulic, zresztą często i doskonale skrapianych. Należy wyruszyć poza Madryt, conajmniej do posepnych, zimnymi wichrami chłostanych skał Eskorjału, gdzie Filip II wznosił sobie olbrzymi pałac - klasztor jako letnie mieszkanie, w którym ostatecznie najchętniej przebywał, modląc się i kierując losami Hiszpanji i poniekąd całego ówczesnego świata, heroicznie przytem walcząc z srodze mu dokuczającym artretyzmem lewej nogi. Oglądając meble, jakimi się samouchąc posługiwał, twarde stolce, na jakich przesadywał, niewygodną wąską lektykę, w której noszono go do Madrytu, odległego o 50 kilometrów, ciasną, ciemną i duszną alkowę, w której sypiał na prostym drewnianym łożu - widząc te wszystkie pamiątki, z pietyzmem przechowywane, można doprawdy wierzyć w królów z Bożej łaski. Trzeba być królem chyba istotnie z urodzenia i z przeznaczenia, by w takich warunkach nietylko wytrzymać, a cóż dopiero miłościwie panować!

Pominąwszy idiosynkrazję Filipa do wszelkich twardzizn, ciasnot i niewygód, jest stworzony monarszą jego wolą właśnie w tem miejscu Eskorjał czemś już swoiście hiszpańskim, poza Pirenejami nienapotykanym. Otóż sama architektura Eskorjału, stanowiącego olbrzymi kompleks, zbudowany wyłącznie z ciosów białego - szarego granitu, kompleks, złożony z klasztoru, kościoła i pałacu królewskiego, liczący sobie m. i. 40 oltarzy, 1200 drzwi i 2673 okien, jest wzorem łacińsko-romańskiej logiki architektonicznej. Zbudowali go mistrze hiszpańscy Jan z Toledo i Jan z Herrera, zapatrzeni w surowe wzory włoskiego renesansu, dla którego każdy element dekoracyjny uwarunkowany był konstrukcyjnie. Król sam interesował się przez liczne lata budowlą każdym jej szczegółem, przeglądał osobiście plany, kontrolował prace kamieniarskie i mularskie, by bodaj z każdego fragmentu potężnego kompleksu przebijała jasno naczelna idea całości, wykonywana przez niego samego, a oparta na rygorystycznym, ściśle geometrycznym schemacie.

A cały ten czysto łaciński wysiłek intelektualnej konstrukcyjności wyrasta organicznie z tła na wskroś romantycznego, z dzikich, fantastycznych skał Guadarramy, przypadkowo porozrzucanych, przez nielogiczne, ślepe siły przyrody. W tem bezpośrednim zetknięciu się logiki z irracjonalną rozwichrzoną, zademonstrowanym nam przez geometryczne bloki Eskorjału na tle dzikiej, romantycznej samotności górskiej, dosłyszeliśmy wreszcie pierwsze swoiste uderzenia rytmiczne serca Hiszpanji dawnej, Hiszpanji naszych snów i wizyj. A posłyszemy je coraz dobitniej, im więcej oddalać się będziemy od arcywspółczesnego, zgola odmiennego Madrytu ku starym miastom i miasteczkom Kastylji czy Andaluzji.

Michał Sobeski.

## Ciągnięcie loterii

Warszawa, 17. 5. (PAT). Dziś w 1-yim dniu ciągnięcia 1 klasy 21 polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na następujące numery: 80.000 zł na nr. 76.591, 20.000 zł na nr. 56.641, 10.000 zł na nr. 23.514.

## Kasa chorych dla zwierząt

Berlin, 17. 5. (PAT). Utworzona tu została nowa placówka ubezpieczeniowa, mianowicie „Kasa chorych dla zwierząt”, do których zapisano około 1500 zwierząt. Porady lekarskie są bezpłatne, przyczem właściciele ubezpieczonych zwierząt mają prawo wyboru weterynarza. Opieka zasadniczo rozciąga się nad wszelkimi zwierzętami, w praktyce jednak ogranicza się jedynie do koni i rasowych psów. Wkładki ubezpieczeniowe nie są wygórowane i wynoszą np dla konia od 15 — 20 mk. rocznie, zależnie od jego wartości.

## Straszny wybuch dynamitu

Nowy Jork, 17. 5. (Tel. wł.). W Union w zachodniej Wirginji przy budowie drogi w pobliżu kamieniołomów, wybuchło kilka skrzyń dynamitu, przyczem zostało zabitych 6 robotników.



REUMATYZM  
PODAGRA  
ISCHIAS

**Trenczyńskie Cieplice**  
PERŁA KARPAT — SŁOWACJA

NAJSILNIEJSZE NATURALNE ZRODŁA SIARCZANE O CIĘPŁOCIE 42° C oraz RADJOAKTYWNE KĄPIELE MUŁOWE.

Piękna okolica górską. Wszelkie urządzenia pierwszorzędnego uzdrowiska. Publiczność międzynarodowa. Sporty. Rozrywki. Ulgi na przejazd. Tańsze kuracje wiosenne. — Informacyjdziela **Biuro Informacyjne Trenczyńskich Cieplic**, Kraków, Szewska 5, telefon 4403 b. Pw 10,809-70,126

W kraju i w świecie

## Głosy z Rzymu

Mowa p. Grandiego, wygłoszona w dniu 9 bm. w izbie deputowanych, była pozbawioną namienności, rzeczowem, raczej chłodnym sprawozdaniem, w którym tylko ten i ów ustęp ogólniejszego znaczenia wywołał za granicami Italji wątpliwości czy uwagi.

Nie oceniliby się należycie niektórych poglądów, wypowiedzianych przez p. Grandiego, gdyby się nie miało w oczach obrazu tej całości duchowej i myślowej, jaką tworzy faszyzm w ósmym roku wyjątkowej pracy w Italji, a której pewien wyraz dają i dać niewątpliwie chciały ostatnie słowa mowy p. Grandiego:

„Oczy nasze winny widzieć rzeczywistość nagą. Umysł nasz winien mierzyć czas i odległość. Wola nasza jedynie winna nas uczyć wiary w jutro. Narody, które ważyły, ważą i będą ważyły w dziejach, są te, które rzadko wpadają w zapał, a nigdy w zniechęcenie, mając nieliczne wielkie idee, a w ich służbie dwie proste właściwości: upór i cierpliwość. Tak uparte, cierpliwe. Oto prawo, którego nas nauczył Mussolini”.

Dobitność tych słów jest podniesiona, tem, że p. Grandi naogół mówił ściśle i dokładnie o sprawach załatwionych, unikając ogólniejszych myśli, które zjawiają się tylko parokrotnie w toku długiej mowy. Ważniejsze jednak jest to, że słowa te nie wiszą w powietrzu, ale są jakby oddźwiękiem codziennej pracy faszyzmu w Italji i codziennego jej nastroju. A w nastroju tym góruje rys twardości zarówno w twardej ocenie rzeczywistości, jak w twardej napięciu woli. Jeżeli Mussolini, poprzez rozproszone świetności Italji czasów nowożytnych i średniowiecza, sięga tak chętnie w dobę Rzymu starożytnego, to dlatego, że ten rys twardego zmysłu rzeczywistości i twardej woli tam jest tak wybitny.

Słowem „Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen”, co trzeba stosować także w głosach z Italji.

Mówiąc o sprawie zniesienia okupacji Nadrenji w naradzie w Hadze, p. Grandi zaznaczył, że zamiary (jeszcze w porozumieniu z 16-go września 1928 w Genewie) były takie:

„Ewentualnemu przyspieszeniu przed r. 1935 ewakuacji Nadrenji miałyby odpowiadać w każdym razie stworzenie nadzoru przez komisję konstatacyjną i konylacyjną, jak wówczas mówiono...”

Doszedłszy zaś do załatwienia w Hadze, stwierdza p. Grandi:

„Nowej komisji nie stworzono, a możliwe zatargi odesłano do komisji z paktywatargi odesłano do komisji z paktu reńskiego w Locarno...”

Prawda w sprawie zniesienia okupacji Nadrenji... za nic w zakresie bezpieczeństwa nie została w ukryciu.

Mówiąc zaś dalej o odszkodowaniu między państwami wschodnio-europejskimi, dodał p. Grandi w zakończeniu tej części mowy uwagi, które właśnie najwięcej wywołały głosów i pytań zagranicą:

„Italja faszystowska chlubi się tem, że pierwsza wzięła na się i nie od dzisiaj to trudne zadanie równowagi pokojowej między państwami Wschodu europejskiego. Italjskiemu zdrowemu zmy-

śłowu rzeczywistości i ludzkości obca jest myśl rozróżnienia, które pewne czynniki, powołując się na ścisłe i twarde stosowanie traktatów, chcą jeszcze utrzymywać wyraźnie i niesprawiedliwie między państwami zwycięskimi i zwycięzonymi. Nikt nie jest dla siebie i dla innych stróżem tablic praw międzynarodowych. Warunki pokoju międzynarodowego nie polegają na uproszczeniu i oderwanem ujęciu, ciągle powołującym się na wspomnienia wojny, czy to zwycięskiej, czy przegranej. Traktaty nie są wieczne. Ale, jeśli chcemy, aby były one trwałe jaknajdłużej, trzeba dostosować je stopniowo i we właściwej chwili, z poczuciem sprawiedliwości, do nowych potrzeb i nowych rzeczywistości”.

P. Grandi miał tu na myśli oczywiście tę grupę państw, z którymi Italja bezpośrednio jest w styczności politycznej, a więc państwa bałkańskie i przyлегłe, od Grecji, Bułgarii, Jugosławji po Węgry i Austrię, bo w tem też tylko znaczeniu, niejako południowo-europejskim, mógł powiedzieć pod koniec swej mowy:

„Italja położona jak oś, która dzieli i łączy Europę zachodnią i wschodnią...”

Ale niewątpliwie zdanie, że traktaty nie są wieczne, które wydaje się, osiã tego ustępu mowy, przemówi do wielu... wyobraźni znacznie silniej, niżby wynikało ze... zmysłu rzeczywistości, który p. Grandi zaleca.

Dlatego trzeba stwierdzić, że p. Grandi zachował jednak nawet i w tym ustępie trzeźwość i zmysł rzeczywistości, gdyż:

1. rzeczywistość życie ciągle pracuje, różnice między zwycięzcami i zwycięzonymi zanikają, traktaty nie są wieczne,

2. najważniejsze jest stwierdzenie, iż chcemy, aby traktaty trwały jaknajdłużej, zachowując swą styczność i swój związek z idącym naprzód życiem

Nie trzeba przeto doszukiwać się w tych słowach niczego więcej, jak pewnej prawdy życiowej. Jest to jedna z tych rzeczywistości, którą faszyzm chce widzieć nagą. I dlatego takie oświadczenia trzeba właśnie przenieść na tło całości faszystowskiego poglądu i wzięcia.

Ten faszystowski sposób patrzenia znajduje się w innych jeszcze odezwniach p. Grandiego, z których jedne wydadzą się jakby dumne, inne jakby nieoczekiwanie łagodne, a w rzeczywistości jedne i drugie zgodne dopiero z trzeźwą w swej istocie całością:

„Znamieniem małych państw jest wyosobnienie się wobec wielkich zagadnień międzynarodowych i ograniczanie się do bezpośrednio stycznych spraw. Odosobniać się i bać się odosobnienia z poczucia, że nie jest się dość silnym, by się obronić! Oto sprzeczność rażąca...”

„Ale lepiej sami niż poniżeni. Lepiej sami niż w ognie innych. Lepiej sami i wyraźni niż pomieszani w szarym kompromisu. Życie narodów jest dłuższe niż życie polityków. Zwycięstwo przypada narodom, które umiały czekać i w czekaniu wzmacniać się...”

„Dwa nierozumne oszczerstwa padły równocześnie: o Italji, przesiąkniętej niepokojem wojennym, oraz o Italji, chwiejnej i niepewnej w swej działalności międzynarodowej...”

„Polityka Italji faszystowskiej, opar-

## Z Piszczan

W sprawie uzdrawiających kąpieli mułowych przeciw reumatyzmowi, ischias, podagrze, jak również co do specjalnych zaleceń dla Polski, udziela inform ustn: Biuro Piszczan, Poznań, Maszalarska 7. Telefon 18-95. Tw 1124

ta na zmyśle rzeczywistości, nie przypisuje Lidze Narodów owych cudotwórczych właściwości, które jej ci i owi chcą przypisywać w dobrej lub złej wierze, ale jest głęboko przekonana, że ciało to winno być coraz bardziej ciałem solidarności międzynarodowej...”

Niepodobna znowu nie uznać, że w poglądach tych jest trzeźwość i dojrzałość, która płynie z szerszego prądu całokształtu poglądów faszyzmu w dzisiejszej Italji.

Godne szczególnej uwagi jest zdanie:

„Italja faszystowska, gdy oświadczy innemu państwu swą przyjaźń, jest wierna tej przyjaźni w jakiegokolwiek chwili i okoliczności...”

I rzeczywistość niepodobna mieć wrażenie, by Italja dzisiejsza pod przewodem Mussoliniego rzucała na wiatr słowa jakiegokolwiek, a szczególnie słowa przyjaźni.

Dlatego też niepodobna nie wspomnieć słów mowy Mussoliniego dnia 15-go kwietnia 1928 w czasie odwiedzin p. min. Zaleskiego w Rzymie:

„Widzę w tych odwiedzinach nową rękojmiej trwałą przyjaźń pomiędzy naszymi narodami. Stosunki italsko-polskie są odwieczne, tradycyjne i, można powiedzieć, wypływają z przyrodzonych skłonności obu narodów. Przytem te węzły przyjaźni stale się zacieśniają... Italja, która pierwsza wystąpiła z żądaniem odbudowania państwa polskiego i która zawsze z całym zapałem popierała słuszne żądania terytorjalne Polski, stale śledziła z jaknajwiększym zajęciem i życzliwością koleje losów i poszczególne okresy wielkiego i trudnego dzieła odbudowy waszej ojczyzny... Właśnie dlatego, że rząd Italji uprawia, podobnie jak rząd polski, politykę pokojową, stała się możliwa między naszymi rządami szczerą współpracą polityczną, która powinna być dalej prowadzona i rozwijana z jaknajwiększą wzajemną serdecznością...”

Powinna. Czy jest dostatecznie? Czy my mamy dzisiaj wewnętrzne warunki potemu? A mogłaby to być istotnie współpraca, w której Polska, sojuszniczka Francji, w przyjaźni z Italją, trzeźwo i pożytecznie mogłaby współdziałać dla pokoju Europy.

Stanisław Stroński.

## Walka z przemytnikiem

Toruń, 17. 5. (PAT). Wczoraj w godzinach wieczornych napadnięty został w czasie pełnienia służby w pasie granicznym w pobliżu wsi Nogać strażnik przez pewnego osobnika, który w czasie walki odgryzł mu nos. Strażnik w obronie własnego życia użył broni białej, raniąc ciężko napastnika. Osobnikowi temu jednak mimo tych ran udało się zbiec do pobliskiego lasu. Policja jednak ujęła napastnika, którym okazał się niejaki Cukiernan z Mokrego, pow. Grudziądz. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

## Katastrofa w tunelu

Rzym, 17. 5. (Tel. wł.). Przy budowie tunelu w pobliżu Terni nastąpiła przedwczesna eksplozja, przyczem 2 robotników zostało zabitych a 5 ciężko rannych.

## Wypadek z samolotem raketowym

Berlin, 17. 5. (Tel. wł.). Znany konstruktor samolotów raketowych inż. Max Valier zginął w czasie przeprowadzania doświadczeń z samochodem raketowym. Z powodu przedwczesnej eksplozji raket Valier nie zdążył wczas się oddalić i silny nacisk powietrza porozrywał mu tętnice na szyi. Śmierć nastąpiła na miejscu.

POPIERAJĄCIE OŚWIATĘ POLSKĄ  
wspomagając TCL w jego obecnym roku jubileuszowym!



# O naczelną reprezentację rzemiosła

Historja zabiegów rzemiosła naszego o wyłonienie naczelną reprezentacji jest już tak obszerna, że niepodobna jej streścić w jednym artykule. Wymaga ona wprost obszerniejszej rozprawy na ten temat. Z konieczności ograniczamy się więc do stwierdzenia stanu dzisiejszego. Sprawa usnęła — temi dwoma słowami można najzupełniej wyczerpująco określić stan faktyczny.

Z kolei musimy odpowiedzieć na pytanie, kto zwinął, że zagadnienie pierwszorzędne dla rzemiosła znaczenia, nie doczekało się dotąd rzeczowego rozwiązania. Winowajców znajdziemy łatwo dwóch; jednego bezpośredniego i to najgłośniejszego, a drugiego pośredniego, nieznacznie tylko współodpowiedzialnego za przebieg wydarzeń. Zaczniemy od pierwszego.

Tak to już obecnie dzieje się w Polsce, że ilekroć chcemy szukać winowajców pewnych niekorzystnych objawów, to w dziewięćdziesięciu wypadkach na sto trafimy zawsze w... sanację. W naszym wypadku tam znajdziemy powód owego „błogiego” snu. Początkowo sanacja patronowała zabiegom o powołaniu do życia „Rady Naczelną” rzemiosła polskiego, sądząc, że będzie miała do czynienia z bezkrytycznym rzemieślnikiem, który porwie łapczywie ochłap, łaskawie rzucony mu z oficjalnego zastawionego stołu sanacyjnego. Radę Naczelną chcieli sformować według recepty, jaką przepisał sanatorzy przy formowaniu osławionej „Federationi”. Na pozór w Radzie Naczelną zasiadł mieli zgodni reprezentanci wszystkich organizacji rzemieślniczych, ale podział miejsc miał zgóry zapewnić bezwzględnie większość sanacji, aby z tej naczelną reprezentacją rzemiosła zrobić niepodzielną domenę wpływów sanacyjnych i za jej pomocą zawojować całe rzemiosło polskie.

Organizacjom liczącym po kilka i kilkanaście tysięcy członków, a niemile widzianym w sferach sanacyjnych, ofiarowano akurat tyle mandatów, co jakiejś tam organizacji sanacyjnej, która nie może się doliczyć nawet kilkuset członków. Tego rodzaju zakusy, spotkać się musiały ze stanowczym sprzeciwem pokrzywdzonych organizacji no i — sprawa usnęła.

Musiano znaleźć jakieś usprawiedliwienie dla takiego postępowania. Wymyślono więc gadkę, że teraz nie jest odpowiedni czas do zrealizowania planu, bo rzemiosło zajęte jest obecnie rozbudowywaniem Izby Rzemieślniczych w innych dzielnicach, w których instytucji takich dotąd nie znano. Równocześnie starano się jednak wpoić w szerokie masy rzemiosła przekonanie, że Izby Rzemieślnicze są dostateczną reprezentacją, która dostatecznie bronić będzie mogła interesów rzemieślniczych.

Tutaj doszukujemy się owego drugiego winowajcy. Tego rodzaju argument nie przekonał rzemiosła byłego zaboru pruskiego, gdyż zna ono doskonale ustrój Izby Rzemieślniczych, posiadało już Izby o szerszym zakresie działania, niż to obecnie zakreśla polska ustawa przemysłowa i wie dobrze, czego można się spodziewać po Izbach Rzemieślniczych. Dało się jednakowoż uwieść tego rodzaju grze rzemiosła innych dzielnic, z wyjątkiem naturalnie odłamu, skupiającego się w Centralnym Tow. Rzemieślniczym.

Fakt pozostaje jednak faktem, że nacisk od dołu w innych dzielnicach

w kierunku przyspieszenia powołania do życia Rady Naczelną jest minimalny. Drugi więc winowajca łatwo może odrobić swoje zaniedbanie, a lojalnie oświadczyć musimy z tego miejsca, że wina jego jest tego rodzaju, iż mu najmniej ujmę nie przynosi. Padł on bowiem ofiarą z jednej strony własnej nieświadomości, a z drugiej — perfidnej roboty sanacyjnych „opiekunów” rzemiosła.

Jeżeli dziś tę sprawę przypominamy, to czynimy to dlatego, by ubiec możliwość ukucia przez sanację nowego argumentu przeciw powołaniu do życia Rady Naczelną. W Warszawie odbył się ostatnio zjazd przedstawicieli wszystkich Izby Rzemieślniczych, na którym postanowiono zawiązać „Związek Izby Rzemieślniczych”. Nie wiemy jeszcze, jak do tego ustosunkują się czynniki oficjalne i czy związek ten będzie mógł rozpocząć swoją działalność, ale zawczasu chcemy przestrzec rzemiosło, że związek taki nigdy nie zastąpi Rady Naczelną Rzemiosła Polskiego, gdyż zadania obu tych projektowanych instytucji z samego swojego założenia są najzupełniej różnorodne. Jako drugi, nie mniej ważny argument przytoczymy, że w Izbach Rzemieślniczych zasiadają również Żydzi, którzy siłą rzeczy wywierają wpływ na działalność tych Izby, a co zatem idzie, będą również wywierali swój wpływ i na Związek Izby.

Nam chodzi przecież o powołanie do życia Naczelną Radę Rzemiosła Polskiego.

Praktyka życiowa wykazała, że tak być musi. Przykładu zaczerpać możemy z organizacji kupieckich. Matki Izby Przemysłowo-Handlowe i ich związek, a obok tego funkcjonuje Rada Naczelną Kupiectwa Polskiego. Rzemiosło trzymać się musi tej samej metody postępowania, wypraktykowanej już przez organizacje kupieckie.

Czas zatem by przypomnieć odnośnym czynnikom o konieczności powołania do życia naczelną reprezentację rzemiosła polskiego. Przypomnienie to, aby było skuteczne, musi wyjść od dołu. Ten drugi winowajca niechaj więc czempredziej odrobi popelnione dotąd błędy.

(Ehr)

## Zgłaszać wolne pokoje na M. W. K. T.

Z powodu mającej się odbyć w okresie od 6. 7. do 10. 8. r. b. Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki, oraz wobec zapowiedzianych w związku z nią bardzo licznych zjazdów, Dyrekcja M. W. K. T. zwraca się do obywateli miasta Poznania z uprzejmą prośbą o zgłaszanie wolnych mieszkań w Biurze Kwaterunkowym M. W. K. T. ul. Marszałka Focha 18, II. p., pokój 24 w godzinach od 8 — 15.

Za pokoje wyznaczone są następujące ceny za dobę: za pokój I. klasy o 1. łóżku — 8 zł. o 2 łóżkach — 12 zł.; za pokój II. klasy o 1 łóżku — 6 zł. o 2-ach łóżkach — 9 zł.; za pokój III. klasy o 1 łóżku — 4 zł. o 2 łóżkach — 6 zł.

Nie wątpimy, że obywatelstwo naszego miasta gremjalnie przystąpi do zgłaszania wolnych mieszkań, tembardziej, że niedługi czas dzieli nas od otwarcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki.

ba położyć się możliwie w samym środku pokładu, na świeżym powietrzu, przykryć dobrze i na wszelki wypadek mieć przy sobie cytrynę. To świetny środek...

— Tak, — powiada niemal szepcąc, zawstydzona, widząc, że Jan patrzy na nią szeroko rozwartymi oczyma. Nastaje chwila ciszy.

— Wogóle morska choroba! — wzdycha lekarz. — Gdyby tak wynaleźć jaki środek na to. Boże, cóżby to był za interes...

— Ja nie podlegam morskiej chorobie, panie doktorze, — mówi Zosia spokojnie i głośnie. Ma miły, ciepły głos.

Janowi nudno na leżaku. Wstaje i rozgląda się.

— Halo, panie Janie! — wita go lekarz. — Ot i znakomity marynarz! — ciągnie dalej gadatliwie. — Pan nam powie najlepiej, czy będzie burza, czy też nie, pan to musi przecież wiedzieć. Oh; państwo się nie znają?

— Proszę, pani pozwoli...

## KALENDARZYK

Niedziela, 18 maja 1930.

Słońce: wschód 3,53; — zachód 19,45; — długość dnia 15 godz. 52 min.  
Księżyc: wschód 0,53; — zachód 7,58; — przed ost. kwadrą.  
Kal. rzk.: Wenanty M.; jutro Celestyn P.  
Kal. słow.: Wszelaw; jutro Krzesomysł.

### Zebrania

Dziś o 10 Zrzeszenie st. asystentów i kand. przy Z. U. K. w Domu Rzemieślniczym;  
o 10,30 Zw. Tow. Czeladzi Rzemieśln. w Domu Rzemieślniczym;  
o 12 Tow. Powstańców i Wojaków (Debiec) u p. Grzejsiaka, ul. Wspólna 15;  
o 14 Cechowa Czeladzi Piekarska u p. Majewskiego, ul. Woźna 13;  
o 15 Kółko Apostolstwa Modlitwy w Marlanum, ul. Szewska 18;  
o 18 Inwalidzka Spółdzielnia Społeczna w zebra. w Domu Król. Jadwigi;  
o 18,30 Zw. Misyjny Polek w Szkole Społecznej, ul. Podgórna 12;  
Jutro o 9 Stow. Św. Wincentego a Paulo (Jeżyce) po naboż. w salce ochronki parafjalnej;  
o 19 Kat. Tow. Rzemieślników Polskich w Domu Król. Jadwigi;  
o 19,30 Tow. Cech. Czeladzi Krawieckiej nadzw. walne zebra. u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2;  
o 19,30 Sodalizja Pań Konf. (po naboż.) w sali zebrań;  
o 20 Tow. Chóru par. Św. Marcina w salce parafjalnej;

### Różne

Dziś o 10,15 Tow. Czyt. Lud. z okazji jub. 50 urocz. naboż. w katedrze — o 12 pochód do auli U. P. na jubileuszową akademję;  
o 13 Tow. Czyt. Lud. — urocz. akademja w auli U. P.;  
o 14 Papieskie Dzieło Św. Dz. P. Jezusa (Fara) — wycieczka dzieci z Nowego Rynku;  
— Koło Przyjaciół przy VII drużynie harc. im Stef. Czarneckiego — kiermasz na dziedzińcu szkoły powsz. przy ul. Słowackiego;  
— Polski Biały Krzyż — zabawa dzieci w sali amarantowej, ul. Słowackiego 19-21;  
Jutro o 9 Stow. Pań Miłosierdzia pod wezw. N. M. P. (Fara) — z okazji 75-lecia urocz. naboż. w Kolegjaie Farnej, poczem zebra. jubileusz. w sali p. Jarockiego, Masztalarska 8 a;

### Wystawy

Salon Stow. Przyj. Sztuk Pięknych, plac Wolności 18, otwarty w dniu powszednie od godz. 11—17. w dniu świąteczne od godz. 12—15.

### Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka św. Marcina, Fr. Ratajczaka 12. — Apteka pod Białym Orlem, St. Rynek 41. — Apteka św. Piotra, Półwiejska 1.  
Łazarz: Apteka p. Plucińskiego, ul. Marszałka Focha 72, narożnik Niegolewskich.  
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, Kraszewskiego 12.  
Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.  
W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdują.

### Pogrzeby

Dziś: Śp. Emilji z Żółtowskich Jarosławowej Żółtowskiej o godz. 16,15 ul. Siemiradzkiego 2. — Śp. Marji z Neumannów Kasprowiczowej o godz. 16,30 z zakł. Djakonisek. — Śp. Mieczysława Mizery o godz. 16,30 z kapł. szpít. miejskiego. — Śp. Augustyna Witkowskiego o godz. 17 z kapł. Św. Józefa. — Śp. Nikodema Sniadeckiego o godz. 17 z kapł. cment. w Dębuc. — Śp. Jana Trafasa o godz. 17,15 z kapł. cment. w Jeżycach. — Śp. Jadwigi z Musiałkiewiczów Łukowskiej o godz. 17,30 z kapł. cment. w Dębuc. — Śp. Jana Onderka o godz. 18 z kapł. Św. Józefa.

— Obliczenia nie zawiodły Jana. Znajomość zawarta.

— To jest, panno Zosiu, nie byle kto! Ten pan własnoręcznie pływał cztery godziny po Atlantyku, aż go znalazł hydroplan, wysłany na zwiady.

Niecierpliwym ruchem Jan darenie usiłował przerwać potok słów.

— Mówię pani, prawdziwy rarytas! A przytem skromny, — sam ani „be” ani „me”. Kapitan mi opowiedział, jakiego mamy cudacznego pasażera. To jedyny, pozostały przy życiu po słynnej katastrofie francuskiej łodzi podwodnej „L'enchanteé”. Pani pamięta pewno, tyle przecież o tem pisano w gazetach — ciągnął dalej lekarz.

Jan poczerwieniał. Był zawstydzony i zły.

Tamta spojrzała na niego oczyma, które w ciemnej, opalonej twarzy świeciły, jakby pokryte intensywną, niebieską glazurą. Patrzyła długo, uważnie, niemal badawczo.

Dominującą cechą jego twarzy była męskość, więc spokój i siła. Nieznac-

## Licytacje

Jutro: o 9 W. Garbary 33 — kasa „National”;  
o 10,30 Rataje (przed szkołą) — pianino, kanapa, fotele, stół, krzesła, lustro, szyfionierka, masz. do szycia, biurko, fotele, dywan, obrazy;  
o 11 G. Wilda 116 — futro damskie;  
o 11 ul. 27 Grudnia 16 — pianino;  
o 14 ul. Marsz. Focha 38 — biurko z fotelem, leżanka, kanapa, szafa, szyfionierka, umywalnia, kanapa, biblioteka, stół, krzesła, dywan;  
o 15,30 ul. Murna 3 — bufet z lustrem;  
o 15,30 ul. Niegolewskich 8 — szafa z lustrem;  
o 16 ul. Małeckiego 28 — lustro;

## Teatr Wielki

DZIŚ — „Frasquita”, operetka Lehara.

## Teatr Polski

DZIŚ — „Świat nudów”.

## Teatr Nowy

DZIŚ — „Cezar i Kleopatra” — B. Shawa. Gość. występ Junoszy-Stępowskiego.

## Niezwykłe metody

### szerzenia P. W.

Piszą nam:

Powracając do zajęć z ubiegłej niedzieli w Dopiewie dowiadujemy się z kół dobrze poinformowanych, że p. Mielcarek pow. komendant P. W. i W. F., jest gorliwym organizatorem „Strzelca” w pow. poznańskim, a próbnym terenem jest okolica Stęszew.

Najpierw wygłasza się na różnych zebraniach i posiedzeniach różnych komitetów piękne hasła o wychowaniu fizycznym i przysposobieniu wojskowym dla przysporzenia kadr dla obrony państwa, a potem gdy te organizacje i tak z trudem powstaną — rozpoczyna się robota reorganizowania P. W. i W. F. na „Strzelca”, czyli że słusznie pisano niedawno, że P. W. i W. F. są kadrami dla przyszłego „Strzelca”.

Pan por. Mielcarek jako Wielkopolańin powinien chyba sam najlepiej znać tutejsze stosunki i warunki, że na gruncie Wielkopolski te metody nie powiodą się, nawet przy użyciu metod dopiewskich, gdzie na publ. zebraniu młodzieży P. W. usłyszała podobne „budujące” przemówienie: „Wy świnie, byki, ja na Was ..... na tę bandę luźną, — bo P. W. to luźna banda bez prezesa i przełożonych, a „Strzelec” to wzniosłe i honorowe Towarzystwo i t. p.

Przykłady zgóry widząc tu bardzo wyraźne. Lecz pana por. Mielcarka możemy o jednym zapewnić, a mianowicie, że takie metody sprawie nie posłużą. Po znanym występie w Dopiewie ani do P. W. ani do „Strzelca” nikt się nie będzie kwapił. Poza tem skutkiem tych przykrzych zajęć opinia publiczna powiatu została silnie poruszona i żąda od miarodajnych czynników, a szczególnie od p. Starosty powiatu poznańskiego, aby w sprawie tej przeprowadził natychmiast szczegółowe śledztwo i stanął w obronie znieważonego sołtysa, przedstawiciela władzy samorządowej gminy Dopiewa, p. Godurskiego. Niemniej p. Starosta, jako urzędowy prezes powiatowego Komitetu W. F. i P. W., sprawą tą żywo zainteresować się powinien, bo jego obowiązkiem jest dbać o rozwój sprawy, której podobne zajścia, jak w Dopiewie, szkoda.

ANTONI KAWCZYŃSKI

## TALIZMAN

Opowieść o statku i o ludziach

(Ciąg dalszy).

2) Powoli i ostrożnie otwiera znów oko i spotyka się z jej wzrokiem.

Patrzyła nań, pewna, że śpi. Ale wnet spostrzegła podejrzany ruch powieki. Owraca się, cała w ponsach.

— Jakże się pani czuje po pierwszej nocy na statku? — zagaduje ktoś z boku. Jan otwiera szeroko oczy. Mały, poważny pan z siwą bródką, to lekarz którego poznał dziś przy śniadaniu.

— Proszę sobie wyobrazić, że mimo tak pięknego słońca podobno będziemy mieli burzę, — mówi przybysz.

— Jaktó, burzę? — odpowiada nieznajoma.

— Pani się boi, panno Zosiu? Trze-

nie przygarbiony nos o niezbyt drobnej kości i krótko przystryżone włosy, przytem zaciśnięte, mało uwydatniające się usta potęgowały to wrażenie. Oczy niezbyt duże a świetnie rozmieszczone: szare i trzeźwe, bez cienia melancholji.

Wzrok jej stał się ciepły i miękki.

— Prognozyki niezbyt sprzyjające, — mówił Jan powoli, głosem zimnym i obojętnym. — Niebo jest raczej szare, niż niebieskie, barometr, jak mi mówiono, spada na łeb, na szyję. Pewno nad wieczorem trochę się pokołysemy.

— Pan jest marynarzem? — spytała, znowu podnosząc ku niemu głowę.

— Byłem nim. Łaskawa pani, — odrzekł. — Zaczęłem tę karierę jako chłopiec na statku handlowym, a skończyłem ją, a przynajmniej pewien jej etap, niedawno jako oficer marynarki wojennej. Mam narazie dość mundurów... Obecnie przydzielony jestem do nowej stoczni gdyńskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Teatr świetlny „Słońce”

Dziś w niedzielę po raz ostatni przepyszna komedia z życia marynarzy p. t.:

### „Wesoła wojna”

Jutro w poniedziałek z wielkim zaciekawieniem oczekiwania premiera szampańskiej komedji p. t.:

### „Księżniczka Jazzbandu”

w której niezrównaną kreację pełną humoru i werwy stwarza uroczą

ANNY ONDRA

niezapomniana przemila „Grzesznica z Montparnasse”. Samo nazwisko tej rozkosznej gwiazdy — jest dostatecznym magnesem, by na premierę zbiegły się tłumy.

„KSIĘŻNICZKA JAZZBANDU” — to najrozkoszniejsza i najweselsza komedia sezonu. Przemila ANNY ONDRA w otoczeniu swych świetnych partnerów — ZYGFRYDA ARNO, kapitalnego komika i wytwornego ANDREE ROANNE — płata tysiące figlów, jest niewyczerpaną w coraz nowych pomysłach i podbija wszystkich swym urokiem — tak, że razem z nią publiczność śmieje się do łez.

W dalszym ciągu obowiązują minimalne ceny biletów od 50 gr. P 5555

„SŁOŃCE” DLA WSZYSTKICH!!!  
WSZYSCY DO „SŁOŃCA”!!!!

### Najbliższa premiera operowa

Saint-Saensa „Samson i Dalila”

Tegoroczny szereg nowości operowych, obfitujący w tyle pięknych dzieł polskich i obcych, starszych i nowocześniejszych zakończy w tych dniach premiera „Samsona i Dalili” Saint-Saensa, jednego z czołowych utworów francuskiego repertuaru. Saint-Saens, będący przez więcej niż pół wieku najpierwszym luminarzem muzyki francuskiej zasłynął jako twórca wybitnych dzieł symfonicznych, kameralnych i zwłaszcza wirtuozowskich (koncerty fortepianowe i skrzypce), niemniej świetnie zapisał się w kartach historii opery, dając właśnie w „Samsonie i Dalili” arcydzieło typowej, francuskiej muzyki scenicznej, przeciwstawiającej się zawsze zwycięsko wszelakim wpływom międzynarodowym. Głębia akcji dramatycznej i muzyka o niezwykle szlachetnej inwencji i rzadkiem mistrzostwie faktury kompozytorskiej, składają się na wysoce efektywną i silnie działającą całość. — Włączenie tego arcydzieła do repertuaru Opery Poznańskiej uważać należy za stałą i wartościową zdobycz naszej sceny.

Dyrekcja wystawia „Samsona i Dalilę” z wielkim nakładem pracy przygotowawczej, którą dzielą: kapelmistrz p. Tyllia, reżyser p. Urbanowicz i artysta-malarz p. Jarocki oraz baletmistrz p. Stankiewicz, przygotowujący wspólnie oprawę sceniczną. W obsadzie partji figurują najpoważniejsze siły naszego zespołu z gośćmi p. K. Czarneckim i p. Aleksandrą Szafranką na czele. Intensywne próby są w pełnym toku.

### Akademickie Koło Przyjaciół Czechosłowacji

W ostatnich dniach odbyło się w Coll. Minus organizacyjne zebranie Akademickiego Koła Przyjaciół Czechosłowacji przy współudziale około 40. członków.

Po zagajeniu zebrania i wyborze prezydium zabrał głos prof. Hanus, przedstawiając w krótkich słowach nici łączności, wiążące od najdawniejszych czasów Polskę z Czechosłowacją. Przemówienie swe zakończył prof. Hanus staropolskim „Szczęście Boże” pod adresem nowej organizacji, za co zebrani podziękowali mu rzeszystemi okłaskami.

Na kuratora Koła zaproszono przez aklamację prof. Hanusa, poczem jednomyślnie mianowano członkami honorowymi p. konsula Matouska, prof. W. M. Kozłowskiego, prof. Peretiatkowicza i prof. Hanusa.

Władze Koła wybrano w następującym składzie. Zarząd: kol. Wł. Kozłowski — prezes, kol. Car — wiceprezes, kol. Kopeć — sekretarz, kol. Lgocka — skarbnik; kierownik sekcji towarzyskiej — kol. Dembiński, kierownik sekcji propagandowo-publicystycznej — kol. Tadeusz Sypniewski, gospodarz — kol. Grudziński. Komisja Rewizyjna: przewodniczący — kol. Gniazdowski, członkowie: kol. — Ossawski i Czyżewski.

Myśl rzuconą już przed kilku laty podjęła poznańska młodzież akademicka, stwarzając „Kółkę, która niszczy”

pliwie przyczyni się wydatnie do wzmożenia przyjaźni czesko-polskiej. Założyciele Koła jeszcze przed jego założeniem nawiązali stosunki z Akademią Przyjaciół Czechosłowacji w Warszawie i Krakowie oraz z Akademią Przyjaciół Polski w Pradze, tak, że nowa organizacja ma już zapewnioną współpracę z pokrewnymi organizacjami, tem bardziej, że działać będzie w ścisłej łączności z istniejącym już kółkiem polsko-czeskim przy W.S.H. Poznaniu.

Spodziewać się należy, że starsze społeczeństwo wielkopolskie w rozumieniu idei przewodniej Koła poprze jego usiłowanie moralnie i materialnie. (S.)

### Z Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich

W sali Koła Towarzystwa odbyło się wczoraj wieczorem doroczne walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich. Przy bardzo licznych udziałach członków zagaił obrady prezes p. red. Jarochowski i przedłożył sprawozdanie z czynności kasowych i komisji rewizyjnej, przedłożyli pp. dr. Chelminowski i T. Powidzki. Ubiegły rok sprawozdawcy należą do najświetniejszych w życiu Syndykatu. Pracę Syndykatu Dziennikarzy Wlkp. wyróżniły zaszczytne dowody uznania Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej, przyznając Syndykatowi Dziennikarzy dyplom i medal złoty. Poza tem w aktach Syndykatu znajdują się liczne dowody uznania między innymi pismo konsulatu czeskosłowackiego.

Poza pracą około podejmowania wycieczek zagranicznych podczas P. W. K., brał Syndykat Dziennikarzy udział w organizacji zjazdu literatów polskich, w organizowaniu Tygodnia Emigranta, współpracował z Macierzą Szkolną i Instytutem Bałtyckim i t. d. Członków liczy Syndykat obecnie 86. Po ożywionej dyskusji na wniosek p. red. Powidzkiego zebranie wyraziło zarządowi uznanie za owocną pracę w roku sprawozdawczym. Następnie dokonano wyborów nowego zarządu. Prezesem wybrano jednomyślnie p. red. Bohdana Jarochowskiego, wiceprezesem red. Z. Trandę, sekretarzem red. Sz. Nawrockiego, skarbnikiem dr. M. Chelminowskiego, członkami zarządu pp. red. Cz. Kędzińskiego, Winiewicza i Gutschego. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. red. Rakowski, Żakowski i Fengler. W skład sądu weszli pp. red. dr. Przemysław Mączewski, Herniczek i Tomeczek, jako członkowie i red. Piestrzyński i Powidzki jako zastępcy.

Pod koniec omawiano sprawę urządzenia obchodu dziesięciolecia istnienia Syndykatu. Obchód ten postanowiono urządzić w jesieni rb. (K)

**USUWAJA UPORCZYWY BÓL GŁOWY**  
SZYBKO WYWIERAJĄ SWOJE DZIAŁANIE  
PROSZEKI  
OD BÓLU GŁOWY  
DLA DOROSŁYCH  
W TABLETKACH  
MAGISTRA  
**A. BUKOWSKIEGO**  
OPAKOWANIE W MAŁYCH DODATKOWYCH  
PUDEŁKACH PO DWADZIEŚCIA TABLETOK  
CENA ZŁ. 4.30 — ZADAĆ W APTEKACH

Założona w 1851 roku  
Pierwsza w kraju fabryka czekolady  
**E. WEDEL**

choć najstarsza ma jednakże najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne, które pozwalają zadowolić najwybredniejsze wymagania Szanownych Odbiorców.

Polskie Biuro Podróży  
**„POLEXPRESS”**

Paryż 22 Boulevard des Italiens, 22.

Rezerwowanie pokoi w hotelach. Wycieczki po Paryżu i okolicach. Bilety kolejowe, okrętowe i teatralne. Wymiana pieniędzy. Organizacja wycieczek grupowych w Paryżu na dworcach kolejowym dysponuje stale nasz urzędnik udzielający bezpłatnie wszelkich informacji. W Warszawie prosimy zwracać się do delegatury POLEXPRESSU przy Polskim Touring Klubie. Warszawa, Warecka 11. Od 4-6.

Luźnie otyli osiagają bez trudu wydajne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę **Franciszka Józefa**. Liczne sprawozdania lekarzy specjalistów stwierdzają, że chorzy na nerki, artretycy, reumatycy, chorzy z kamicią i cukrzyca są bardzo zadowoleni z działania wody **Franciszka Józefa**. np 11 331

### WIADOMOŚCI POTOCZNE OSOBISTE

Red. Bohdan Jarochowski, prezes Syndykatu Dziennikarzy Wlkp., wyjechał na miesięczny urlop wypoczynkowy. — Sprawy Syndykatu załatwia w jego nieobecności wiceprezes red. Zdzisław Tranda.

### Z WIELKOPOLSKI

Otorowo. (Trzeci Maja.) Bractwo Kurkowe zorganizowało obchód ku czci Konstytucji 3 Maja. W programie były deklamacje, referaty oraz śpiewy miejscowych szkół i towarzystw. Obchód, podczas którego widzieliśmy również oddział

z Brodziszewa w pełnym uzbrojeniu, zakończono odśpiewaniem „Roty”. Nadto dorocznym zwyczajem urządziło bractwo strzelanie o króla majowego. Został nim brat Śródecki Stanisław, pierwszym rycerzem zaś Linke Maksymilian, drugim Słowek Tadeusz. Podczas strzelania odbywała się zabawa. (os)

Koło Towarzystwa Rekodzielników. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się we wtorek 20. bm. o godz. 19 przy Nowym Rynku. Na porządku obrad wybór nowego zarządu.

### WALNE ZGROMADZENIE T-WA „RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA”

W dniu 29 kwietnia r. b. odbyło się w Tryjeście, przy licznych współudziale akcjonariuszów, zwyczajne Walne Zgromadzenie T-wa Riunione Adriatica di Sicurtà, na którym zostały przedłożone ostateczne obrachunki za 91 rok rachunkowy działalności (1929).

Sprawozdanie Zarządu, złożone z licznych komunikatów, dotyczących działalności Instytucji, jako takiej, pozwala wytworzyć sobie pewien całokształt poglądów na ogólną sytuację rynku ubezpieczeniowego; szczególnie wyraźnie zaznaczono ścisły stosunek współzależności między przebiegiem interesu ubezpieczeniowego a wahaniami koniunktur gospodarczych we wszystkich Państwach i stwierdzono, iż w dziedzinie ubezpieczeń, jak i we wszystkich innych dziedzinach życia gospodarczego, dokonywują się wszędzie w okresie powojennym proces zmian i przemieszczeń postępują z zawrotną szybkością; Towarzystwa oparte na spekulacji lub nie odpowiadające wymaganiom technicznym upadają, fuzje i reorganizacje w kierunku zaokrądkowania i koncentracji są na porządku dziennym, podejmuje się nieustannie mniej lub więcej owocne wysiłki w kierunku uzdrowienia zagrożonych działów przemysłu ubezpieczeniowego. Stosowane są wielokrotne ulepszenia w dziedzinie technicznej, statystycznej i mechanicznej; można więc mieć nadzieję, iż interes ubezpieczeniowy zostanie wkrótce uzdrowiony, uporządkowany, a dochodowość jego zwiększy się odpowiednio.

Zarząd zdał sprawę z osiągniętych przez siebie wyników prowadzenia interesu w ubiegłym roku i zaznaczył, iż Instytucja — oparta na silnej podstawie technicznej i finansowej — z jednej strony zmierza ku stałemu zwiększeniu portfela, w celu uzyskania doskonałej równowagi oraz dostosowania dochodów do ponoszonych kosztów, — z drugiej jednak, biorąc pod uwagę dzisiejszą ogólną sytuację gospodarczą, dokonuje wyboru przyjmowanych ubezpieczeń z wzmocnioną surowością i ostrożnością. Jako dowód powyższego mogą służyć cyfry wyników działalności Towarzystwa za 1929 rok.

W DZIAŁACH UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE ogólna suma kapitałów, ubezpieczonych na mocy wystawionych w wymienionym roku polis wyniosła 1307 251 000 lirów t. j. o 148 667 000 lirów więcej, niż w roku poprzednim. Zbiór premji wyraził się cyfrą 165 622 000,— t. j. wykazał w stosunku do 1928 r. zwiększenie o 100 222 145 000.

DZIAŁ UBEZPIECZEŃ OD OGNI: Zbiór premji — 195 009 000 lirów (zwiększenie w stosunku do roku poprzedniego o 14 467 000).

W DZIAŁACH: UBEZPIECZEŃ OD KRA-DZIEŻY i w innych działach pobocznych ogólny zbiór premji wyniósł 55 573 000,— lirów, tj. o 8 687 000 lirów więcej niż w 1928.

OGÓLNY ZBIÓR PREMJI ze wszystkich działów, prowadzonych przez Towarzystwo, wyraził się cyfrą 482 778 000,— lirów, a więc zwiększoną, w stosunku do roku poprzedniego, o przeszło 45 milionów.

Nieruchomy majątek Towarzystwa zwiększył się ponadto w roku sprawozdawczym o 24 703 000 i osiągnął ogólną cyfrę 240 milionów lirów, na którą składają się 33 palace i budynki na terytorjum Italji oraz 33 zagranicą, znajdujące się w stolicach i ważniejszych centrach różnych państw europejskich, w których Towarzystwo rozwija swoją działalność. W sprawozdaniu swem Zarząd poświęcił szczególną uwagę na nowo wybudowane w ostatnim czasie gmachy w Madrycie, w Bukareszcie i w Warszawie.

Majątek płynny Towarzystwa, składający się z gotowizny i sald kontokorentowych na dobro tegoż w instytucjach kredytowych, został wykazany w bilansie w ogólnej sumie 47 216 000 lirów.

Bilans został zamknięty ZYSKIEM W SUMIE 11 856 338,05 lirów, z których sume 2 500 000,— przeznaczono na utworzenie SPECJALNEJ REZERWY NA POKRYCIE WAHAN KURSOWYCH WALUT I PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH, akcjonariuszom zaś przyznano, jak w roku ubiegłym, dywidendę w wysokości 100,— od akcji.

Gwarancje Towarzystwa przedstawiają się przy zamknięciu roku rachunkowego 1929, jak następuje:

Kapitał akcyjny (wpłacono 40 000 000)	L. it. 100 000 000,—
Statutowy fundusz rezerwowy	” ” 20 000 000,—
Rezerwa nadzwyczajna	” ” 20 700 000,—
Rezerwa statutowa i rezerwa specjalna na wypadek wahań kursowych walut i papierów wartościowych	” ” 16 419 000,—
Rezerwa nieruchomości	” ” 15 000 000,—
Rezerwy techniczne	” ” 489 678 000,—

Razem L. it. 661 797 000,— t. j. wykazują zwiększenie, w stosunku do roku poprzedniego, o 73 287 000,— lirów.  
Tp 1502



## 75-lecie pracy charytatywnej

Na terenie parafii farnej istnieją trzy stowarzyszenia pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Jedno pod wezwaniem Najśw. Marji Panny, którego prezydentką jest p. Kostecka, drugie pod wezwaniem św. Józefa prezydentką jest p. Dalska, oraz Słow. pod wezw. św. Marji Magdaleny (konferencja męska).

Stowarzyszenia te rozwijają błoga działalność, niosąc ulgę niedoli biednych. Ostatnim dowodem takiej ofiarnej pomocy była uroczystość święconego, na którym Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia pod wezw. Najśw. Marji Panny wydało około 130 porcji święconego — Słowarzyszenie Pań Mił. pod wezw. św. Józefa i konf. św. Marji Magdaleny również urządziły święcone, którego rozdzielanie odbyło się w sali zakładu św. Józefa wzgl. w ochronce farnej.

Rzadką uroczystość, bo jubileusz 75-lecia pracy na niwie charytatywnej

obchodzi Słow. św. Wincentego a Paulo przy Farze pod wezw. Najśw. Marji Panny w poniedziałek 19 b. m. Ciągłość pracy charytatywnej trwała przez 73 lata pod nazwą Towarzystwa Najśw. Marji Panny, zaś od 2 lat ze zmianą nazwy jako Słow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Z okazji tej odprawy ks. prałat Stychel uroczystą Mszę św. z wspólną Komunią św. w kościele Farnym o godzinie 9-tej. Kazanie wygłosi ks. dyrektor Wołkowski. Członków należących do Stowarzyszeń św. Wincentego a Paulo oraz wszystkich życzliwych, uznających owoce pracy charytatywnej zarząd prosi o wzięcie udziału w powyższej uroczystości. Po nabożeństwie odbędzie się zebranie uroczystościowe w sali p. Jarockiego (ul. Masztalarska nr. 8) z udziałem delegacji, zaproszonych gości i wszystkich członków Stowarzyszenia - Jubilatów. (k)

### Cyklista pod autobusem

Na szosie pomiędzy Witkowem a Skorzęcinem w powiecie gnieźnieńskim najechany został przez autobus PZ Nr. 40857, prowadzony przez szofera Józefa Gąbarskiego, jadący na rowerze sekretarz nadleśnictwa, Tadeusz Kołpecki. Uderzony przez autobus rowerzysta został zepchnięty w rów, przy czym złamał kość biodrową i doznał wzniewienia stawów.

Po udzieleniu poranionemu pierwszej pomocy przez dr. Piechaczyka z Witkowa, Kołpeckiego odstawiono pogotowie ratunkowe do szpitala Czerwonego Krzyża w Gnieźnie. (k)

### Z TEATRÓW

Z Teatru Wielkiego. Dziś, w niedzielę, „Frasquita”. W poniedziałek, dnia

19 bm., „Kryśka Leśniczanka” z p. Fontannówną. We wtorek 20 bm. „Frasquita”. — Premiera opery Sant-Saensa „Samson i Dalila” odbędzie się w sobotę 24 bm. — Samsona śpiewać będzie gościnnie Kazimierz Czarniecki, mając za partnerów pp. Szafranską i Karpackiego. Kapelmistrz p. Tyllia, reżyser p. Urbanowicz. Nowe dekoracje art. mal. p. Jarockiego.

Z Teatru Polskiego. Dziś o godzinie 20 odegrana będzie po raz trzeci wyborna komedia Paillerona „Świat nudów”, którą publiczność przyjęła na pierwszym przedstawieniu owacyjnie, oklaskując gorąco sztukę i wykonawców. Jutro po raz 18 krótkochwilne widowisko „Przygody dobrego wojaka Szwejka”, które zdobyło pełne powodzenie.

Z Teatru Nowego. Dziś, w niedzielę, po raz ostatni głoszna komedia Bernarda Shaw'a p. t. „Cezar i Kleopatra” z udziałem znakomitego gościa K. Junoszy - Stępowskiego w mistrzowskiej kreacji Cezara. Jutro, w poniedziałek, ostatni występ Junoszy - Stępowskiego.

zegnającego publiczność Poznania jedną z najświetniejszych swych kreacji, rolę barona Wuertza w wesołej komedji Verneilla p. t. „Azais”. Junosza - Stępowski udaje się po ukończeniu występów w Teatrze Nowym na tournée artystyczne po większych miastach Wielkopolski i Pomorza.

We wtorek premiera świetnej komedji B. Shaw'a p. t. „Pigmaljon” w oryginalnym opracowaniu reżyserskim znakomitego reżysera i artysty scen stołecznych Aleksandra Węgierki, który odtworzyć będzie w tej sztuce postać profesora Higginsa. W roli Elizy wystąpi ulubienica publiczności p. H. Cieszkowska.

### SPORT

#### Lekka atletyka

Warszawianka — Legja. Pierwszy dzień powyższego spotkania międzyklubowego przyniósł następujące wyniki: 100 m: 1. Szenajch (W) 11 sek., 2. Osieciński (W) 11,4; 400 m: 1. Zuber (W) 53 sek., 2. Maćkowiak (W) 54,4; 1500 m: 1. Nowacki (W) 4:21, 2. Puchalski (L); kula: 1. Baran (L) 11,94; skok o tyczce: 1. Wielgomas (W) 2,83, 2. Szrama (L) 2,83; skok wzwyż: 1. Lokajski (W) 1,63, 2. Miszewicz (W) 1,60; 4x100 m: 1. Warszawianka 46,1, 2. Legja 49 sek. W ogólnej punktacji prowadzi Warszawianka 42 pkt., 2. Legja 29 pkt. (Tel. wł.) T. S.

#### O puchar Davisa

Austria — Norwegja 3:0. Artens i Matteika (A) — Nielsen i Christoffersen (N) 6:2, 6:4, 6:3.

Holandja — Finlandja 2:1. Timmer i Diemer Kool (H) — Gran i Rotenfels 6:4, 6:1, 6:2.

Dania — Czechosłowacja 2:1. Worm i Ulrich — Menzel i Rohrer 6:3, 1:6, 6:4, 4:6, 9:7. (Tel. wł.)

#### Różne

Kalendarzyk niedzielnych spotkań. O godz. 10,30 na boisku „Sokoła” międzyklubowe zawody lekkoatletyczne pań „AZS” — „Sokol”; o godzinie 12 tamże III ogólnopolski bieg na przełaj pań, w Dębnie o godz. 12 — VI leśny bieg na przełaj S. M. P. na trasie około 2200 metrów. Przed



Marysiu, na płaz mi się zbiera,

gdy patrzę jak moja droga bielizna żółknie i rozspuje się po każdym praniu, i z czego to?

Franiu, szkoda twych oczu,

ale szkoda i bielizny. Moja bielizna jest ciagle jak nowa, aie te ja używam tylko



MYDŁO JELEN-SCHICHT

Pp 11 278-02,275

### Notowania dewiz z dnia 17 maja 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7	—	100 zł	—	57.62	46.875	43.35	11.23	—	377.20	57.95	79.35
Poznań	7	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.36	—	—	—	655.50	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.37	23.85	—	803.70	123.38	168.91
Belgia	3	123.94	100 belg.	124.50	—	58.425	34.82	13.96	—	—	72.15	98.83
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.494	818.—	0.59	—	19.95	3.07	4.19
Budapeszt	6	155.90	100 pengó	—	—	73.15	27.81	17.47	—	588.37	90.82	123.73
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	—	—	168.37	12.08	40.23	—	—	207.95	284.66
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	112.04	18.16	26.75	—	—	138.35	189.30
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.35	25.01	20.35	—	4.85	—	163.66	25.12	34.41
Nowy Jork	3 1/2	8,91.41	1 dolar	—	—	4.18.75	485.98	—	—	—	33.69	517.10
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.—	—	16.42	123.88	3.92	—	132.21	20.29	27.76
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.43	—	12.414	163.05	2.96	—	—	15.33	20.98
Rzym	6 1/2	172.—	100 l.	46.78	—	21.955	92.68	5.24	—	176.50	27.11	37.13
Szwajcaria	3	172.—	100 fr. szwajc.	172.50	—	80.97	25.12	19.34	—	651.42	—	136.89
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw	239.35	—	112.35	18.11	26.82	—	—	138.65	189.95
Wiedeń	6	125.43	100 szyling.	125.77	—	59.045	34.46	14.10	—	474.80	72.00	—

### Na warszawskim bruku

#### Kwiatki — plotki

Chleb, cukier i teatr. — Ploiki kwitną na wiosnę. — Ogródek teatralny. — Tarapaty i odczyty p. Szyfmana. — Co słycać w Łodzi. — I Lwów na warszawskim rynku. — A co Jaracz? — Ateneum. — Wesoły wieczór. — Uprzedzenia stolicy. — Sensacyjny proces o prawa autorskie.

Warszawa, 17 maja.

Mówcie, co chcecie, ale przecież nie samym chlebem człowiek żyje i w danej chwili paroksyzmu ciężkich czasów wiadomość o nagłym ożywieniu giełdy warszawskiej, która poczęła się interesować akcjami cukrowymi i metalowymi, mniejsze robi w pewnych kołach wrażenie, niż wiadomości, napływające ze świata teatralnego.

Nie samym chlebem i nawet nie samym cukrem, lecz przecież troszeczkę i teatrem.

A czym żyje teatr? — Narazie plotkami.

Nie myślcie, że to pusty frazes. — Plotka jest tym pięknym, tajemniczym kwiatem, który, jak wszelkie kwiecie, zakwita wiosną, a wśród skwarne lata wydaje owoce.

Czy cały obfity ogródek obrodzi, za to ręczyć nie mogę, bo któż przewidzi, jaka nas czeka pogoda? — Lecz narazie rozwijmy kwiatki wiosenne.

Pierwszy oczywiście zakwitł Szyfman Zakwitł pięknie, jak magnolia, zanim inne ziółka zdążyły puścić pierwsze pędy. — Już przed paru tygodniami pojawiły się kwiciste

wieści, że Teatr Polski bokami robi, że brak pieniędzy na gaże aktorskie, że dyrektor sprzedał swój piękny dom na Kanonji, że chce zrobić „działówkę”, albo też wyplacać aktorom po pół gaży, że... itd.

Chodzili z temi plotkami po kawiarniach aktorzy i rozrzucali je chętnie pełnymi garściami.

Nie bez pikantnego smaczku była więc wiadomość o tem, że tenże Szyfman wyjechał do Pragi i tam wygłasza odczyty na temat... jak należy prowadzić teatr.

Niezależnie od tego, ile w tych pierwszych plotkach było prawdy — a było jej dużo! — sytuacja teatralna dobrze się nie przedstawia.

Od kilku dni u Loursa i w Ziemiańskiej mówi się np. głośnym szepceniem, że w przyszłym sezonie w teatrach Szyfmanowskich gaże będą zmniejszone o 50 procent. Bóg to wie — poczekajmy do lata, a przekonamy się, jaki owoc urodzi się z tego kwiatka.

W Łodzi jest kłapa zupełnie wyrażna, nie tylko w teatrach Gorczyńskiego i Meliny, ale i w miejskim. — Miasto, uginające się pod brzemieniem kryzysu gospodarczego, nie jest w stanie zapewnić teatrom frekwencji. — A więc jedynym wyjściem będzie oddanie teatru miejskiego w dzierżawę Związkowi Artystów Scen Polskich, który podobno na kierownika ma wyznaczyć Zygmunta Nowakowskiego z Krakowa. — Tak mówili w Europejskiej, ci, co to „dobrze wiedzą”.

Ale wśród tych, co to „dobrze wiedzą”, zawrzało dopiero od tajemniczych

szepcót, gdy w Ziemiańskiej pojawił się Leon Schiller w towarzystwie St. Czapelskiego i rozpoczął z niektórymi artystami tajemnicze „pour-parle”.

Zaostrzyły się oczy i uszy. — Idzie o Lwów.

A tymczasem co dzionek, to nowy kwiatek zakwita, nowa plotka się pojawia.

Więc Jaracz! — Co robi Jaracz?

Co robi Jaracz, który od tylu już lat nigdzie się nie angażuje na stałe, a jako ten król pustyni chodzi w samotności i tylko od czasu do czasu lwim głosem huknie na gawiedź.

I nagle zjawił się ktoś wśród stoliczków:

— Wicie, co robi Jaracz? — szepnął — Bierze w dyrekcję Ateneum.

— A — te — ne — um!?

— A — te — ne — um!

Gość przysięgał się, że to najszczerza prawda. Zobaczymy.

A dobrzeby było, gdyby Ateneum dostało się w jakieś dobre ręce! Prześliczny ten teatr położony jest w dzielnicy przyszości — na Powiślu — a kto zna Warszawę, ten wie, jak trudno jest przełamać jej różne uprzedzenia co do dzielnic. — Więc chyba Jaracz.

Chyba jeden tylko Jaracz potrafi przełamać ten opór i siłą swego uroku ściągnie tam publiczność.

Jeden przykład przełamania podobnych uprzedzeń już jest. Zdarzyło się to w tym roku. — Na ul. Chłodnej (niemal już w dzielnicy Wolskiej) powstał teatr rewjowy „Wesoły wieczór”. Dyrekcja liczyła na publiczność miejscową, która najzupełniej

zawiodła, lecz o dziwo! przed teatrzyk poczęły zajeżdzać taksówki ze śródmieścia i dziś frekwencja tam nie jest mniejsza, niż w „Morskiem Oku” i w „Qui pro quo”.

Więc może Jaraczowi się uda przełamać uprzedzenie do Powiśla. Daj Boże

A teraz już nie plotka, lecz sensacyjny proces.

Pietro Mascagni, twórca „Cavallerii Rusticana”, wytoczył proces... właścicielowi kinoteatru „Splendid” w Warszawie o wystawienie filmu dźwiękowego, zawierającego fragment tej opery, nagranej w Ameryce.

Ameryka, nie należąc do konwencji berneńskiej, nie liczy się z prawami autorów europejskich, lecz z władzą, gdy obraz jest wystawiony w Europie, konwencja powraca do głosu. Tak więc nagle warszawiak znalazł się w roli kowala, co to go wieszają, gdy ślusarz zawinił.

Jaki będzie wynik procesu, nie wiadomo, bo obie strony bronią swych praw zaciekle, lecz okazja ta dała żywy asumpt do licznych komentarzy na temat wogóle zaniedbywanych i nie dość bronionych u nas praw autorskich.

Tak więc, gdzie się kto czepli teatru, temu zaraz jakieś tarapaty na łeb włożą.

Czyja to wina? — Nie wiem, ale znalazłem kiedyś pewnego mechanika, który każde niepowodzenie w swoim warsztacie witał okrzykiem:

— Chorobny magistral!

A może i miał rację. Bóg to wie. S. a. s.



## Co jest hasłem sezonu?

Dziejopis grecki Herodot opowiada gdzieś (gdzie nie wiem dokładnie, bo ustępu tego, jako niecenzurального, nie bywało w czytankach gimnazjalnych), o pewnym dziwnym zdarzeniu w jednym z państw greckich. Gdy mężowie zbyt długo kokosili się z zawarciem pokoju, narażając przez to państwo na wielkie straty, zniecierpliwione małżonki powiedziały im pewnego ranka po grecku: „do widzenia” i zabrały się wszystkie precz z miasta na wysoką górę. Nie chcemy i koniec. Daremnie małżonkowie zaklinali je i wzywali do powrotu. Ogniska domowe stanęły, nie było obiadu, dzieci krzyczały, mężowie chodzili niezaradni i smutni rankiem i wieczorem. I tak długo pozostały niewiasty na wysokiej górze, póki nie postawiły na swoim, tak długo powtarzały chórem: „nie chcemy i koniec”, póki rzeczpospolita przestała ponosić szkodę.

Przykład drugi z czasów nam bliższych, nie taki wprawdzie posagowy i autyczny ale zato więcej aktualny. W czasie walk o Ustawę Majową kobiety polskie wetknęły również swoje trzy grosze. Naturalnie z pozoru czyn ich był wprawdzie drobniakiem, ale jeśli się zważy doniosłość agitacyjną, wówczas zyskuje na wartości. Agitowały mianowicie na rzecz Konstytucji zapomocą „szmatek”. Na dane hasło wszystkie patriotki odprysnęły się strojów, dekolotów i fryzur cudzoziemskich, a zaczęły zdobić się i ubierać kolorem i kształtem krajowym: amarantowo białe kontusiki i konfederatki. Podróźnicy, którzy opisuja Polskę owego czasu (np. Szulc) zaznaczają często z podziwem, że widok barwnego tłumu pań w kolorach narodowych czynił ogromne wrażenie na widzach tuziemskich i wielu z nich zniewalał w końcu do heroicznego poświęcenia, czyli do przebrania się z kusego stroju frakowego w kontuszowy polski. Uważano w tej epoce, że narodowość łączy się ściśle z ubiorem: po-każ mi jakie szatki nosisz, a powiem ci jakich jesteś przekonana.

I, o dziwo, fakt, który wówczas miał znaczenie dekoracyjne czysto, zgola zewnętrzne, dziś, w naszych czasach, nabiera istotnego sensu, co więcej staje się nawet nakazem: Stan gospodarczy kraju zależy i zależy będzie w przyszłości od tego, jak się będą ubierały nasze panie. Wróble ćwierkają o tem na dachu, ale mimo to powtarzać trzeba aż do skutku. Dola największej gałęzi naszego przemysłu bo tekstylnego jest żalonna. Polska wypala przecie więcej własnych papierosów niż własnego węgla, zjada nie tyle cukru ileby ze względu na obszar powinna i nareszcie nosi nie tyle swoich tkanin, ile konieczność i nóż na karku wymaga. Konsumpcja przemyślnego tekstylnego na rynku wewnętrznym jest śmiesznie mała, tak dalece, że aż zwrócili na nią uwagę życzliwi nam cudzoziemcy i pan doradca Devey z małżonką rozpoczął musieć agitację osobistą, aby przelamać tę macoszą obojętność Polaków dla swoich własnych polskich tkanin. Doradza wprawdzie Kipling, aby „nie dowierzać cudzoziemcom zarówno żywym jak umarłym”, ale w tym wypadku p. Devey ma świętą rację, jak ją miał signor Piatolli, gdy namawiał Poniatowskiego do przysięgi na Konstytucję.

Wiele, jeśli nie najwięcej zależy w tej sprawie od kobiet. Więc chwała Bogu! Bo przecie rola kobiety w Polsce jest szczególna, a wpływ jej dobry nie dał nigdy długo czekać na siebie. W każdej wybitniejszej chwili dziejowej niewiasta stanowiła u nas czynnik ważny, czasem decydujący. Wiemy o tem nitylko my. Wiedział również Napoleon i stary Fryc i Bismarck. Ilekroć wóz sprawy polskiej zaczął chybotać i trząść po drodze wojskowej, kobiety umiały doprzód doń jeszcze trzy konie, które się nazywają: intuicja, spryt, mocna wola i wydobywały zaprzęg z balaganu. A czyżby dziś zaistniała taka okoliczność? Zaistniała, owszem, i to nawet w formie wcale nagłej, bo ostatecznie wszyscy chcemy, żeby nam się dobrze działo w tej Polsce. Jak zaś panie, paniusie i panienki mogą temu dopomóc? — Hasło jest proste i krótkie: Precz z importem szmacianym! Niech żyje polski tweed! Nie chcemy jedwabiu, krepdeszyny i zamorskich woalów, wypo-wiadamy posłuszeństwo importowanemu żorzetom, krepsatynom i innym lichom ciężkodorogim. Od jutra będziemy nosić szmatki wyłącznie krajowe, zaczniemy się naprawdę interesować wspianym sztucznym jedwabiem to-maszowskim, który tyle zachwyty budził na „Pewuce”, a tak mało jest

„ogładable” na nóżkach i biuścikach pięknych pań.

Tak. Cóż robić. Ale to pewnie wielki heroizm i ofiara na ołtarzu ojczyzny i szata pokutna wobec ciężkich czasów! Zamiast jedwabiu — perkalik. Czyż jednak? Proszę przejść się po ulicach Poznania i obejrzyć wystawy. Oto „pokutne” kimona haftowane buketami kwiatów jabłoni, albo „heroiczne” sukienki z bajecznie kolorowej, wzorzystej etaminy, na widok której nawet najzdrożniejsza przyjaciółka (bo o nią głównie chodzi) zęby zagryzie z zawiści, albo efektowny kostium wiosenny z polskiego tweedu. I czy ja wiem zresztą, jak się owe cuda nazywają. Panie wiedzą lepiej. W każdym razie dla mnie szumią one przesłuchanie. Posłuchajcie. Bo dźwięczą w tym uroczym poszumie same dobre wieści, szumią o robotniku, który przestaje wyczekiwać na demoralizujące go zasiłki, ponieważ otrzymał pracę, o wzmagać się tempie produkcji, o wzroście bogactwa społecznego, o nowych maszynach, które zakupi fabrykant i będzie mógł dzięki nim pogniebić zwycięsko konkurencję zagraniczną. O tem wszystkim rozpowiadają perkaliki na sukienkach naszych pań. A jak przyjemnie, ach jak przyjemnie szumią dla kieszeni mężowskiej! Bo przecie tkaniny polskie, te śliczne perkaliki w groszki, te tkaniny w prążki i markizety w ciapki i to-maszowskie jedwabie są pięć i dziesięć razy tańsze od przywożnych fatalachów! Co za „laba” dla budżetu domowego!

Zagraniczne szmatki mają wymowę inną. Stroić się w nie może obecnie tylko „niewiasta zaklęta w umarłą formułę” jak powiada Cyprjan Norwid. Zaraz ją poznać, jak pana po cholewach. Albowiem dźwięk tych szmatek przywożnych zupełnie jest odrębny. I rezonans brzmi inaczej. Nie szumią uroczym, lecz szeleszczą, niezgrabnie i głucho. I kraczą, jak gdyby były wronami. Obwieszczają rzeczy nieciekawie. „Doczekacie — tak kraczą lachy zagraniczne — jeszcze większej depresji ekonomicznej, o jakiej się ani śniło filozofom, jeszcze potworniejszą nędzę mieć będzie robotnik łódzki i bielski i tomaszowski, jeszcze bardziej spadnie waga i tak już mała, tekstyljów polskich zagranicą. Bo co mogą być warte nasze tkaniny, skoro ich sami nosić nie chcacie?”

Gromko mówiąc i bardziej nastrojowo: każdy jedwab zagraniczny kupiony na sukienkę to gwóźdź w trumnę naszej gospodarczej niezawisłości. Powinien i o tem powiedzieć prelekcję Adolf Nowaczyński.

„Res venit ad mulieres” — można by rzec, trawestując Rzymianina. — Ale nie od samych kobiet zależy. Bardzo wiele decyduje tu kupiec, który rozumie interes swój i społeczeństwa, — który wie jak zachęcić klienta, ale wie również jak go odchęcić i zrazić. Jakoś tak jest, że w ośrodkach dalej odsuniętych od centrum miasta, można te rzeczy obserwować bystrzej i spokojniej. Obserwuję więc politykę dużego przedsiębiorstwa w tym rodzaju na Górnej Wildzie. Jest to istotnie ważna akcja polityczna.

O dużym zasięgu, bo oddziaływała na masy robotników fabrycznych i kolejowych. Umie wpływać, namową, przekonaniem, a nawet podstępem w wypadkach, w których klientka wierzy święcie w „lepszość” towaru zagranicznego. Klientki to grzebień ludzki, a ludzie bywają rozmaici, mniej i więcej mądry. A zarówno jedne jak drugie mają zdecydowaną tęsknotę w kierunku czysto jedwabnych majtasów i takich samych pończoch. Można by nawet powiedzieć, że w miarę wzrostu poziomu cywilizacyjnego kobiety tęsknota owa maleje. To pewne wszelako, że pan Roessler z Górnej Wildy ma niemniej ważną rolę do spełnienia, niż pan Herse z Gwarnej, który chytrze i pokusnie przekonywa panie w swoich oknach wystawowych o prawdziwości przysłowia chwaleńczego cudze, a ignorującego swoje. Moja pani droga. Są to wszystko objawy mądrości kupieckiej i zmysłu przedsiębiorczego. Inni czynią inaczej, bo są wygodni. Wygodniej kupcowi pozostać przy tradycji importu, bo i obroty chwilowo ma większe i łatwą możność epatowania klienteli „najnowszym, wczoraj z Paryża przywiezionym modelem”. Ależ klientki nie są, u licha, stadem baranów i przejrzą wreszcie. Już zaczęły, z wielkim nawet zapałem przecierając oczy. Więc można spokojnie myśleć o przyszłości i powodzeniu polskiego perkaliku. W głębi duszy kobiecej u nas kryją się

ogromne, nienaruszone i niezużyte zło-za energii duchowej.

Twórczy akt zbiorowej duszy kobiecej nieraz już dokazywał cudów. „Bo ta pieć budzi serce w ludziach” — powiedziało już przed wiekami jakieś stare pociśko polskie. Trzeźwy ujmuję sprawę i praktyczniejszy doświadczony myśliciel z „Puszczy” Weysenhofa: „Myśleć, panienko, próżna rzecz, wiedzieć trzeba”. I ma rację. Albowiem wszystkie panienki oglądają wprawdzie wystawy pełne pięknych szmatek krajowych, ale nie wszystkie wiedzą może jak wielką doniosłość ma dla nas w tej chwili powodzenie polskiego perkaliku.

Stanisław Wasylewski.

## Odrodzenie religijne inteligencji francuskiej

Katolicy wychowankowie wyższych zakładów naukowych we Francji wysyłają do swych kolegów-katolików zaproszenia do udziału w uroczystościach kościelnych. W tym roku liczba zarejestrowanych „podpisów” na takich zaproszeniach z 26 szkół i fakultetów w związku ze świętami Wielkanocy wyniosła 13.800 i w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazała przyrost 1.300.

Na czele kroczy politechnika z 2.849 podpisami, następnie idą: Centrale z 2.749, Saint Cyr 1.955, Ars et Metiers 1.179, Mines de Paris 625, Centrale de Lyon 607, Mines de Saint Tienne 314 i t. d.

Cyfrę tę są dowodem pięknego odrodzenia religijnego intelektualnej elity francuskiej. Gwarantują one większą ścisłość od prostych sprawozdań z zebrań posądzonych często o przesadę w obliczeniach liczby uczestników. Te 13.800 osób, zapraszających kolegów na nabożeństwa, przypominają wiele jeszcze innych zebrań i zgromadzeń, które są organizowane w 150 miejscowościach i kolonij. Zdaniem dziennika „La Croix” liczba uczestników tych zebrań wynosi co najmniej 15.000.

Biuro związku społecznego inżynierów katolickich (Union sociale d'ingenieurs catholiques) Paris, 18 rue de Varenne, przechowuje akta owych organizacji, świadczące o pięknych rezultatach tych manifestacji wiary. — Przykład jednostek gorliwych znajduje coraz liczniejszą naśladowców w przeróżnych szkołach i uczelniach i przyczynia się w ten sposób do wzmożenia aktywności apostolskiej. W związku z temi publicznymi aktami wiary wszędzie wśród uczniów i studentów powstają lub rozwijają się coraz bardziej grupy młodzieży katolickiej, która organizuje koła studjów apolegetycznych i socjologicznych, apostolat w bursach i t. zw. „plutony katechetów”, zajmujące się nauczaniem religii wśród dzieci.

Ten sam prąd wzajemnego oddziaływania na siebie ludzi jednego zawodu i apostolowania wśród kolegów ogarnął również starszych członków inteligencji katolickiej we Francji. (KAP).

## Pielgrzymka polska w Kartaginie

Pielgrzymka polska w liczbie około 150 osób wyruszyła z Neapolu na Kongres Eucharystyczny na statku „Solanto” na którym powiewały flagi polska i papieska. W Palermo spotkało pielgrzymkę niezwykle serdeczne przyjęcie ze strony miejscowych XX. Salezjanów, połączone z uczczeniem ks. kardynała - Prymasa Hlonda, jako członka tego zgromadzenia. W porcie czekała na pielgrzymkę polską młodzież z zakładów salezjańskich z orkiestrą, poczem przez miasto odbył się pochód do katedry, gdzie ks. Prymas Hlond odprawił nabożeństwo. Cały dzień wycieczka polska zwiedzała osoblwość Palermo.

Pielgrzymka polska wzięła żywy udział w uroczystościach kongresowych.

Dnia 9 maja o godz. 8 rano udała się ze statku „Solanto” do kościoła Notre Dame du Rosaie, położonego w dzielnicy arabskiej w Tunisie, gdzie mszę św. odprawił ks. biskup Radon-ski; kazanie wygłosił ks. bisk. Okoniewski, przedstawiając w niem znaczenie Kongresu Eucharystycznego dla północnej Afryki, gdzie przed wiekami kwitło życiem bujnem chrześcijaństwo, gdzie pracowali Ojcowie Kościoła, jak Cyprjan i św. Augustyn i Piusarz Kościoła Tertulian i gdzie odprawiły się liczne synody. Chrystjanizm stłumiony został przez islam,

pozostały jednak po nim pamiątki w formie wykopalisk. Dzisiaj odżył na nowo i idzie naprzód, a dowodem tego życia jest dzisiejszy Kongres.

Następnie sekcja polska Kongresu przystąpiła do formalnych obrad, związanych z Kongresem. Zagali je ks. kardynał Prymas Hlond, witając zebranie, poczem powołał na przewodniczącego ks. Pawła Sapięhę, prezesa Komitetu do urządzenia międzynarodowego zjazdu na Kongres Eucharystyczny dla Polski; na sekretarza powołano p. Kalksteina z Gdyni, poczem pierwszy referat wygłosił ks. biskup dr. Przeździecki z Siedlec n. t. „Eucharystja a prace misyjne”. W referacie tym przedstawił dogmatycznie, egzegetycznie i historycznie, że Eucharystja była, jest i będzie tem centrum, które jednoczy wszystkie narody i prowadzi je do jednego celu, t. j. do Boga i może przynieść pokój światu. Drugi referat wygłosił p. min. Pułaski z Paryża p. t. „Eucharystja w życiu religijnem emigracji polskiej”, gdzie na podstawie danych przedstawił, że Eucharystja dla społeczeństwa polskiego na obczyźnie jest ośrodkiem, krępcym i religijnym i narodowo Polaków.

Trzeci i ostatni referat wygłosił ks. rektor Cieszyński z Poznania p. t. „Życie Eucharystyczne w Polsce”, przedstawiając historycznie, jak naród polski od chwili przyjęcia chrystjanizmu w doli i niedoli, tak najwyższe władze, jak i cały naród, skupiały się około Eucharystji i jak idea Eucharystji przedstawia się w literaturze polskiej.

Ks. kardynał Hlond podziękował w serdecznych słowach referentom za budujące i piękne odczyty, zachęcając, aby członkowie Kongresu na podstawie wrażeń, wyniesionych z tryumfu Eucharystji na ziemi afrykańskiej, roznieśli po Polsce miłość Eucharystji, poczem udzielił wszystkim swego arcybiskupskiego błogosławieństwa.

Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia sekcji polskiej wraz z dostojnikami polskimi w przedsonku kościoła, który był dawniej pałacem arabskim. (KAP)

## Tydzień dziecka

Dnia 26 bm. odbędzie się w Poznaniu trzeci obchód „Tygodnia Dziecka” zorganizowany z polecenia Komitetu Opieki nad dzieckiem — przez Zw. Tow. Dobroczyńności „Caritas”. Tydzień Dziecka ma obok celów praktycznych przede wszystkim znaczenie ideowe. Ma on przyczynić się do obudzenia głębszego zrozumienia w społeczeństwie dla spraw dotyczących dziecka i młodzieży i wyjaśnić niezbędną otoczenia nieletnich troskliwą i racjonalną opieką. Celem stworzenia nowych zakładów opiekuńczych i stałego zanikania już istniejących, potrzebne są odpowiednie fundusze, których właśnie dostarczyć ma akcja „Tygodnia Dziecka”. Akcja ta podzielona została na akcję propagandową i finansową. Pierwsza o charakterze ideowym ma na celu pouczanie społeczeństwa o potrzebie otoczenia dzieci troskliwą opieką, druga jako strona materialna ma na celu zebranie odpowiednich funduszy.

Aczkolwiek organizacja racjonalnej opieki nad dzieckiem i młodzieżą w Wielkopolsce znajduje się na wyższym poziomie, niż w innych dzielnicach Polski, to jednak jesteśmy jeszcze daleko od stanu, odpowiadającego istotnym potrzebom. Zrealizowanie tych potrzeb jest zależne od intensywnej współpracy i ofiarności samego społeczeństwa.

Dla małych osiedli i miast średnich obchód przewidziany jest na 24 do 26 bm. W wielkich miastach obchód trwać będzie przez cały tydzień począwszy od 25 bm. W Poznaniu odbędzie się 25 bm. uroczysta akademja w auli U. P. Na „Tydzień Dziecka” złożą się pogadanki, odczyty, popisy sportowe, zwiedzanie instytucji wychowania fizycznego i t. d. Osobno będzie poświęcony jeden dzień wychowaniu moralnemu i zwiedzeniu zakładów opiekuńczo-wychowawczych. Osobno znowu wychowaniu umysłowemu z odczytami i pogadankami, oraz zwiedzeniu odpowiednich zakładów. Zamknięcie tygodnia będzie miało charakter uroczysty. W końcu nastąpi otwarcie przy Poznańskim Okręgu „Caritas” wypożyczalni przedmiotów potrzebnych dla niemowląt. (z)

**POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE  
BO ONE KARMIA WSZYSTKICH  
GŁODNYCH!**



# RUCH KOBIECY

pod redakcją: dr. Bożeny Stelmachowskiej

## Studentka Niemka na uniwersytecie polskim

Miesięcznik niemiecki „Deutsche Blätter in Polen”, wychodzący w Poznaniu pod redakcją dr. Pawła Zoccklera, poświęcił ostatni numer (z marca) specjalnie niemieckiemu życiu akademickiemu w Polsce. (Der deutsche Hochschüler in Polen).

Numer otwiera słowo wstępne Naumanna, utrzymane w tonie entuzjastycznym, dyktujące młodzi niemieckiej nowe drogi, podobnie pisze, choć z większym umiarkowaniem dr. Paweł Zocckler. Lejtmotywem tych wskazań jest hasło przynależności młodzieży niemieckiej do Niemiec i podkreślanie ich odrębności w stosunku do środowiska w którym żyją i pracują. Bardzo instryktywny jest artykuł, który napisał dr. Kurt Lueck o samowychowaniu, stawiając niemieckim studentom za wzór Filaretów i Filomatów, również znamieny jest Günthera Hubschmanna, przegląd działalności polskich Bratnich Pomocy na naszych wyższych uczelniach. To, co pisze się o sporcie i ćwiczeniach fizycznych łączy się ideowo z przeglądem wydawniczym, zajmującym się prawie wyłącznie wspomnieniami wojennymi, pozatem zawiera numer marcowy sprawozdania z pięcioletniej działalności niemieckich organizacji studenckich wyższych uczelni polskich i feljtony turystyczne z Zakopanego, z Tatr, z nad jeziora Góreckiego, z Ojcowa itp. itp. — Każde słowo tych artykułów, rozważanie notatek jest dla siebie znamienne i zasługuje na zainteresowanie społeczeństwa polskiego, szczególnie tu na Kresach Zachodnich, gdzie dla zrozumienia intencji nie potrzeba zbyt wielu komentarzy.

Specjalną rozprawkę, dotyczącą kwestii kobiecej, napisała Heda Zocckler p. n. „Myśli, dotyczące studjum nad kobietami. — Do niemieckich studentek w Polsce i do tych, które niemi być pragną”.

— Liczba niemieckich studentek w Polsce jest stosunkowo bardzo duża — pisze pani Zocckler. — W stosunku do struktury niemieckiej w Polsce i w stosunku do stanowiska, jakie zajmują samodzielna kobieta, trudno było spodziewać się tego. Gdzież więc chcą nauczać wszystkie te germanistki i neohumanistki? Szkół przeciwieście chyba nie znajdują, jeśli nie chcą wstąpić do polskiej służby państwowej. Dotąd, prócz w Łodzi, nie mamy żadnych gimnazjów żeńskich, a owe dwa licea szybko zostaną zaopatrzone.

W dalszym ciągu swego artykułu p. Zocckler zwraca uwagę na odpowiedni dla Niemki w Polsce zawód: pielęgniarki dzieci, pielęgniarki chorych, dodając, że z chwilą zezarzenia się, czy wymierania niemieckich pielęgniarek miejsce ich zajmują zaraz

Polki. Prócz tego istnieją jeszcze zawody ogrodniczek, fotografek itp. — gdyż służba państwowa i komunalna, która w Niemczech stoi otwartą dla kobiet, w Polsce jest zamknięta.

Jednakże artykuł w przeważnej mierze zajmuje się życiem kobiet niemieckich na uniwersytecie. Autorka podkreśla, że znaczenie studenta, wzgl. studentki obniżyło się znacznie w całym świecie. Przepiętnie wyższych uczelni nie jest wynikiem wzrostu duchowości, ale poprostu kwestją wzmożonej konkurencji, a w tej walce o byt sytuacja kobiety jest naturalnie gorsza. — Czemu jest właściwie życie akademickie i na czym polega istota studjów z tego nie zdaje sobie sprawy młoda dziewczyna, wstępująca na uniwersytet. Polska metoda wyszkolenia uniwersyteckiego, która podlega tylko nieco luźniejszej kontynuacji systemu szkolnego, nie pozwalała na zorientowanie się. — Na to, że by zrozumieć istotny związek naukowy na podstawie przeprowadzanych studjów, na to nie wpadną wogóle, polska metoda uniwersytecka prawie że do tego nie dopuszcza. Trzeba już być bardzo samodzielną, wytrwałą i konsekwentną, żeby wśród ściśle obłożonych godzin i ciągłych egzaminów znaleźć czas i ochotę na zobojętywizowanie się i na własnoręczne studja. — O takie postawienie się studentki jest jeszcze trudniej wśród kobiet, niż wśród młodzieży męskiej. — Wobec powyższego trudno studentce zorientować się jakim jest jej właściwe powołanie, czy np. nadaje się na nauczycielkę i czy dorosła do tego zadania. Sprawa upraszcza się naturalnie wówczas, gdy dziewczynę wyswobodzi z całej tej kłopotliwej sytuacji ten, który zaoferuje jej dom i obowiązki rodzinne, ale, jeśli nie przybędzie?

Kobieta niemiecka ma już poza sobą tradycję zmagania życiowych, a ruch kobiecy w Niemczech — jak zapewnia autorka — stworzył już wiele pięknych dzieł. Jednakże p. Zocckler ubolewa nad tem, że zupełnie zerwanym został kontakt zeszłego pokolenia kobiet ze współczesną młodzieżą żeńską.

Wnioski właściwe powyższych rozważań mieszczą się na końcu rozprawki. Chodzi mianowicie o to, że niemiecki ruch społeczny w Polsce nie posiada czołowych postaci kobiecych. Wśród starszego pokolenia jest mało sił kierujących, a tym brankie przyrostu ze strony żeńskiej młodzieży niemieckiej. Zależy więc na tem, żeby studentki niemieckie pobudziły do organizowania się i do niemieckiej pracy społecznej już w czasie pobytu w wyższych uczelniach, ażeby później chciały i potrafiły pracować dla swego ludu. Autorka kończy zapewnieniem, że młode dziewczęta niemieckie pracujące w różnych wyższych uczelniach Polski, starają się już o to, żeby położyć silny fundament pod tra-

## Zasłużone Wielkopolanki

Marja Wilczyńska 1846 1923

Gdy komu danem jest przeżyć lat 82 — ten dla nowo podrastającego pokolenia, zdaje się być cieniem tylko — słabym echem gasnącej przeszłości... A jednak, z każdej nieomal karty życia, niedawno zmarłej, Marji Wilczyńskiej, bije tyle żywotnej siły, taka potęga przykładu, co można skromnymi środkami, a dobrą wolą, zdziałać dla społeczeństwa, iż warto też niezwykłą postać, raz jeszcze przypomnieć młodej Polsce.

Urodzona w Szurkowie (pow. gost.) już w zaraniu życia, przejmując się wszystkim, co dobre i szlachetne, pojeżdżała pól i lasów, potrzebami maluczkich, do których ją serce ciągnęło. Pierwsze oszczędności, młodziutka Marja, obraca na sprowadzenie ochroniarzki do Szurkowa — i chodząc od chaty do chaty, przekonuje opornych rodziców, o potrzebie opieki i oświaty dla ich dzieci — by potem gromadkę maleństw, oddać pod umiejętny kierunek wyszkolonej ochroniarzki. A że lud kocha „panienkę”, więc zabieg jej nie idą na marne. W r. 1867 — po śmierci ojca, któremu dzielnie dopomagała w zarządzie gospodarstwa, Marja Wilczyńska przenosi się z matką i siostrami do Poznania. Nie traci ani kontakt z ukochaną wsią, ani z bratem Władysławem, który objął majątek rodzinny — w dalszym ciągu opiekuje się rodzeństwem — a w kwe-

stach spornych i ważnych, zdanie jej, jest zawsze rozstrzygającym. W Poznaniu, po za towarzyskim życiem, którego Marja Wilczyńska, ze względu na młodsze siostry, unikać nie chce, czeka ją wielki trud. Ma już przed sobą cel wytknięty... ideę ukochaną, zrodzoną na tle przeczytanego i przetłumaczonego życiorysu świętego proboszcza z Ars — postanawia oddać się całej duszą, pracy filantropijno-społecznej.

Tę dobrowolną ofiarę, z życiowych radości, osobistego szczęścia — podjętą w imię Boże — dla bliźnich — dla ojczyzny dręczonej niewolą — pogłębia w Niej i utrwała, przedziwny sen... wizja Chrystusa stojącego za krzyżem — wskazującego na swe Serce — wraz z słowami: „Odtąd mnie wyłącznie służyć będziecie”. Sen ów, Marja Wilczyńska uznała za wskazówkę woli Bożej... W wiele lat później, umieściła w własnej kapliczce nad ołtarzem witraż, z postacią Chrystusa, tak jak Jej się we śnie ukazał. I pod jego sztandarem zabrała się do czynu. A nie łatwe czekało ją zadanie! Choć i dziś chcąc rozpocząć jakąkolwiek pracę, nie stąpa się po różkach — przecież droga do niej wydeptana, przez dzielne nasze poprzedniczki... Wówczas trzeba było brać się za bary z przeszkodami, łamać je, każdą placówkę zdobywać przebojem. Marja Wilczyńska nie daje się zachwiać ni pokonać. Gdy raz szlachetny pomysł zakwitł w Jej umyśle czy sercu — nie cofa się przed żadnym trudem, nie zraża szy-

kanami władz pruskich, obojętnością, lub nawet niechęcią swoich. Przejęta do głębi nędzą upadłych kobiet, puka do ich dusz, udziela pomocy materialnej i moralnej, wyszukuje środki zarobkowania — odwiedza ubogich i chorych, pociesza cierpiących. Taką samą opieką otacza dzieci opuszczone, bezdomne sieroty — wyrwa je z rąk protestanckich, sama je przysposabia do Sakramentów św., lub ułatwia im naukę — a później umieszcza wśród znanych sobie polskich rodzin, gdzie już małoletnim nie grozi utrata wiary, lub wynarodowienie. Kto widywał na zebraniach p. Wilczyńską, cichą, skromną, jakby w sobie skupioną, ten nie mógł wyobrazić sobie, ile niespożytej energii posiadała usuwająca się w cień działaczka społeczna. Jak nie lęka się koalicji z rządem i w tajemnicy przed groźną władzą, uczy dzieci języka ojczystego, urządza w swej kaplicy rekolekcje dla młodzieży i śmiało gromadzi ją u siebie, by oświecać, do Boga prowadzić i przygotowywać do służby narodowej. Z bólem serca patrzy, jak nieraz — skolatanie społeczeństwo nasze — wyszukują firmy żydowskie, a zwłaszcza lud polski, ślepo dążący do składów stározakonnych kupców, po lichą tandetę. Myśl ratowania rodaków od wyzysku, nie daje Jej spokoju. Natychmiast — bez długich narad i wahań — bierze się do dzieła i ze składem przeważnie ziemiańskich, zakłada „Skład ludowy” (przy ul. Jezuickiej). Sama nim przez długie lata kieruje i tym szlachetnym

działaniem dla przyszłych pokoleń niemieckich. „Nasze specjalne położenie, nasze trudności i nasze szczególne zobowiązania, muszą stworzyć człowieka nowego! Jakżeby sobie życzyć należało, żeby typ niemieckiego akademika w Polsce uczynił zadość wszystkim tym wymaganiom!”

## Muzeum zasłużonych Polek we Lwowie

Nasze siostry Lwowianki tak ofiarne i poświęcenia pełne w służbie narodowej stworzyły placówkę kulturalną, która stale mówić będzie o pracy i zasługach Polek.

W styczniu roku bieżącego ziszcilo się gorące pragnienie inicjatorek, otwarto muzeum w lokalu należącym do Ossolineum przy ulicy Ossolińskich 11. Ks. dr. Obertyński poświęcił pierwszą salkę przeznaczoną na zbiory. Po akcie poświęcenia przemówiła prezydentka Zjednoczenia Polskich Chrześcijańskich Towarzystw Kobiecych, Eleonora księżna Lubomirska, zawiadamiając zgromadzonych, że spełnia wolę legowaną Zjednoczeniu przez zmarłą Antoninę Machczyńską i otwiera muzeum zasłużonych Polek, mimo wielu trudności, na jakie akcja ta od początku podjęcia jej natrafiała. — „Spełnieniu trudnego zadania dziwić się nikt nie będzie w naszym Lwowie” mówi księżna, w którym tak niedawno nawet mali chłopcy, nawet słabe kobiety chwytaly za broń i przyczyniły się bezwarunkowo do odparcia wroga i odniesienia zwycięstwa. Podobnie i w tej chwili dwie słabe kobiety, których głowy przyprószyła siwizna, nie wahają się podjąć trudnego zamierzenia i trwają przy podjętej myśli uparcie, oddając jej swe najlepsze chęci i pracę.

Dwie te „słabe kobiety” to dzielne nasze społeczniczki księżna Eleonora Lubomirska i profesorowa Marja Bruchnalska, które szereg lat poświęciły na zbieranie pamiątek, rękopisów, życiorysów, fotografii, dokumentów z życia i działalności naszych prababek, ażeby cały ten cenny materiał użyć dla muzeum zasłużonych Polek. Kto organizował coś w życiu ten wie, ile trudu, ile zabiegów, ile poświęcenia wkłada jednostka, chcąc stworzyć rzecz wielką. Ile czasu poświęciły inicjatorzki żeby zebrać dane o kobiecie polskiej od czasów najdawniejszych wykazują bogate zbiory. Marja Bruchnalska odnosząca się z najgłębszą czcią do naszych bohaterok z roku 63-go zgromadziła ponad 3000 nazwisk kobiet biorących udział w powstaniu, czy to czynny czy pomocniczy. Jeździła po Polsce, zbierała skrzętnie wszelkie szczegóły o naszych działaczkach. Wy-

kaz kobiet więzionych i zsyłanych przez Murawjewa z Wilna i całego obszaru dawnej Litwy dały ponad 1700 nazwisk kobiet przeważnie z ziemianstwa pochodzących, nie brak pośród nich nazwisk mieszczanek i włościanek, których imiona, dzięki murawioskiemu Archiwum Wojennemu do dziś się przechowały. Ta sama pani Marja Bruchnalska zebrała kilkaset fotografii tych czcigodnych Polek, wielką ilość dokumentów z czasów powstania. Materiał ten, przebogaty, sercu każdej Polki tak bliski powinien znaleźć nakładcę, któryby wydał historję działalności kobiet z roku 63-go. Na razie weszły one do zbioru aktów muzeum. Niechaj mi będzie wolno przytoczyć słowa p. Marji Bruchnalskiej, jakeimi scharakteryzowała przy otwarciu muzeum zasługi naszych bojowniczek z roku 63-go. „Dokumenty te nie wzbogacają naszej izdebki, jak wzbogacają inne muzea rzędy sadzone drogiemi łańcuchy, perły wspaniałe, ale pozostaną na zawsze materiałem historycznym, na źródłach opartym i w oświetleniu świadectw wroga ujrzymy z nich kobietę polską, o której hart duchowy rozbił ją się potworne ukazy Murawjewa, Bergów, Bismarcków, Baerensprungów, Metternichów, czy Breińów”, ujrzymy ją w złych terminach ojczyzny jak stal mącą, hartowną, wprost niezrównaną. —

Profesorowa Bruchnalska podkreśliła z radością, że kobiety polskie, które mają pośród swych rodaczek tyle dzielnych bojowniczek, zastępy uczonych, artystek, literatek, pracownic społecznych z odwagą i dumą mogą patrzeć na losy muzeum. Wszystkie te kobiety pracują na chwałę Bożą i na chwałę ojczyzny, zatem czy prędzej czy później wejdą w progę domu zwanego Muzeum Polek Zasłużonych.

Muzeum obejmować będzie cenne książki, obrazy, rzeźby, pamiątki, statuty stowarzyszeń kobiecych i to pochodzących nie tylko z kraju, ale również od Polek pracujących chlubnie zagranicą na chwałę naszej ojczyzny.

Wejdą tam również sztandary, z których na razie złożono dwa od organizacji drogię każdej Polce „Organizacji Narodowej Polek” i „Towarzystwa Straży Mogił Poległych Bohaterów”.

Muzeum ma dać pogląd na całość kształt działalności kobiety Polki, spełniającej w danym jej przez Opatrzność środowisku najwznioślejsze zadania. Cześć inicjatorzkom księżnie Eleonorze Lubomirskiej i profesorowej Bruchnalskiej za podjęte trudy, za wytrwałość w pracy, która napotykała wiele trudności, której droga usłana była gęstymi kolcami, której nie szczędzono krytyki i niedowierzania. Dziś gdy dobiły do mety z dumą niechaj spoglądają na dzieło, które kobiety z całej Polski z pietyzmem zwiększać i podziwiać będą. M. H.

czynem nie tylko wytrąca handel z rąk niepowołanych, ale wspomaga ubogie szwaczki, dając im pracę i zarobek. A w czasie gdy niestrudzone ręce Zmarłej, układają towary, myśl górna i lotna, szybuje po za mury Poznania, do wiejskich zaścianków, kiedy biedna dziatwa tuła się bez dozoru — kiedy starzy i chorzy konają bez opieki i usług siostrzanych. Zapragnęła całym sercem i tej boleśnie zaradzić — a że u Niej od pomysłu do czynu tylko krok jeden — wkrótce roi się w Jej mieszkaniu, od dziewcząt, przeważnie z ludu wybranych, które Marja Wilczyńska kształci na ochroniarzki — i wpaja w nie ducha Bożego, ofiary i miłości — aby tak przygotowane oddać w naukę do ochronki farnej lub do S. S. Elżbietanek. Gdy siły już bardzo sędziwej Pani słabną — jeszcze z łoża boleści, daje wskazówki przyszłym wychowawczyniom młodego pokolenia — jeszcze poucza pielęgniarkę jak obchodzić się z chorymi — jeszcze troszczy się o swe otoczenie — ukochaną bratanicę wysyła na spoczynek i zapominając o sobie, lęka się że choroba, przewidywaną śmiercią popuści rodzinie nastroj świętaczny Bożego Narodzenia.

„Idź spać — dziecko!” — to były ostatnie Jej słowa, wyrzeczone do bratanicy. Ot, zwyczajne proste słowa — a jednak przepojone troską i miłością bliźniego, która wielkim płomieniem paliła się w duszy nieodżałowanej Marji Wilczyńskiej.

Iry Stabłewski



**Rozbita szklanka**

(Nowela)

Kładł się do łóżka szczęśliwy, rozpromieniony. Uśmiechnął się błogo, gdy za-brzękła stara, dobrze znająca, sprężyna. Och! Antoni czuł się pozatem grzesznikiem. Spędził wieczór w milej kompanji, chłona-nej w siebie, jak ptasek pustynny, wilgoć z niezliczonych butelek i buchającej silnymi kłębami tytoniowego zaduchu.

Antoni nie pił zresztą, brzo! Boże! Rozkosze pijaństwa były dla niego księgą zamkniętą siedmioma pieczęciami. Mimo to wesół nastroj, czerwone o świecących oczach twarzy, migoczące jak w przedziwnej karuzeli, wszystko to wprawilo go w oszala-łającą podniecenie.

Kładąc się na białem, miękkim łóżku, woniającem tajemniczymi ziołami (chłuba gospodyni Antoniego), przesiewał raz jesz-cze przez pamięć minione obrazy.

— La - la - trala. Przypominał się strzępek piosenki. Życie, pieniące się jak szampan, huczące jak wodospad musnęło go zaledwie podmuchem skrzydła. Ale ten niezapomniany młodzieniec czuł się „sta-rym grzesznikiem”.

Nie bardzo ten epitet swoją drogą sto-sował się do rumianej, gładkiej, conieco pozbawionej wyrazu twarzy. Jeśli dusze nasze mają swoje fizjonomie, sądzę, że i dusza Antoniego była różowiułka, bez zmarszczki i... bez wyrazu. Ale jest w tem chyba trochę złośliwości.

Antoni przejrzał pobieżnie gazetę, nalał do szklanki nieco wody z karafki, przy-pomniał sobie, że nie nakreślił dotąd zegarka i przekreślił kontakt lampki.

Przymknął oczy i poddał się półdrzem-cc. Łóżko zdalo się podlatywać w takt walca, unosząc go w błękitną przestrzeń. Przez niedomknięte powieki przebiegał się jeszcze refleks kaflowego pieca, poczem zaczęły zapadać jakby firanki, oddzielają-ce go coraz intensywniej od rzeczywistości.

Antoni pofrunął nad łąkami, na których widniały kwiaty ogromne, jak kapelusze. Dotykał końcami stóp miękkich traw i przesuwając się po czubkach drzew jak ryba po piaszczystym dnie. Uderzał raz poraz rękami i wzbijał się wyżej.

— Jakże to łatwo latać, zdziwił się, że też nigdy jeszcze tego nie robiłem.

Były w tym cudownym kraju także kwiaty, rosące w powietrzu, nie mające z ziemią żadnego kontaktu. Wydawały z siebie odurzającą woń, płynącą kolorowe-mi smugami w przestworzach.

Antoniemu znudziło się latanie i siadł sobie w powietrzu, zakładając ręce pod zgięte kolana. Trząsk! nagle, jak gdyby wysunięto z pod niego niewidzialne krzes-ło. Począł spadać i spadać. Ach! Prze-budził się. Jednocześnie usłyszał jakby resztek jakiegoś hałasu. Zaświecił lampę. Rzeczywiście, na stoliku widniała mała kałuża wody, a na podłodze błyskały po-nuro czerepy rozbitej szklanki.

I niewytłumaczonymi drogami skojarze-nia, myśl przebieła podłogę i wdarła się do mieszkania na pierwszym piętrze.

Było już późno wnoc. Hałas spadają-cej szklanki z pewnością „ją” przeraził. Antoni poczuł się winnym i spłonął gorą-cym rumieńcem.

— Trudno, stało się, szepnął ze złością i próbował zasnąć. Ale myśli pobiegły o piętro niżej i nie chciały wracać, niby nie-posłuszne dzieciaki. Każdy człowiek, na-wet największy cynik, ma swój ogródek, w którym pielęgnuje pieczołowicie jakiś kwiat drżąc, aby nie uesechł. Dla niezapom-niętego życiemia praktykanta pocztowego, An-toniego, ogródek ten był niemal tak duży, jak świat. Pielęgnował w nim cichą a gwałtowną, bezinteresowną a pożądaną miłość dla sąsiadeczki z pierwszego piętra. Piękna brunetka ukazywała się zawsze w towarzystwie równie sympatycznej matki. Antoni patrzył i uwielbiał, nie decydując się na nic więcej. To był właśnie ten jego uczuciowy ogródek.

Nie ulegało wątpliwości, że właśnie w tym pokoju, który sąsiadował z jego po-kojem podłoga, był jej cichy, różowy, albo niebieski buduar. Antoni nie mógł myśleć o tem bez zawrotu głowy. Koronki, jedwabie, smugi białych jak lilje rak — cały ten aparat kobiecości działał nań z siłą żywiołu. Nie wychodziło to jednak poza zakres „ogródka”, w którym był on przecież sam jeden.

Po katastrofie ze szklanką, rozbudziła się w Antonim znowu tkliwa pamięć o „niej”. Był zmartwiony, że zbudził piękną nieznajomą ze snu, a równocześnie prze-cież nie mógł się oprzeć uczuciu pewnej dumy. Oto przecież jest coś, co dzięki niemu wprawilo ją w niepokój. Jest punkt styczny, w którym zesły się myśli obojga. Rozbita szklanka. — Antoni był niemal wdzięczny teraz bezmyślnemu czerepowi, który oddał się na zagładę.

— A może Oleńka (tak ją nazwał sobie) niespokojna, czy mi się co złego nie przy-darżyło. Z pewnością przecież wie, że ja tutaj właśnie mieszkam.

Zaświecił więc światło i przeszedł do-syć głośno po pokoju.

— Teraz będzie wiedzieć, że nic mi się nie stało. Niech się uspokoi mała dzie-wczynka.

Fala słodkiej tkliwości opręła go, jak kokon. Ułożył się znowu w łóżku, czeka-jąc z otwartymi oczyma na sen.

Ale po chwili znowu powypełzały inne refleksje.

Jest to bądź co bądź brutalne, co się stało. — Pomyśleć: Z mojej winy spada szklanka i powoduje przestrahę pięknej, dystygnowanej damy. Być może, iż ten wypadek wybije ją ze snu, a może naba-wi jakiej choroby. Antoni już widział bla-

da, wynękaną twarzyczkę i smutne oczy, okolone silnym cieniem. — Tak, to było brutalne.

Antoni i niedelikatność, są to pojęcia zbyt oddalone, aby mogły kiedykolwiek zejść się razem. — Antoni przesuwając się przez życie, jak przez magazyn kryształów, jak gdyby każdy napotkany człowiek był kruchą lodygą tulipanu. Cóż za wyjątko-wo młodzieniec!

I nagle spadła nań olśniewająca myśl.

— Pójść zaraz jutro, wytłumaczyć i przeprosić. Jakież możliwości i perspekty-wy poczęły się otwierać. Przeleciało mu przed oczyma tysiąc rozkosznych situa-cyj. Kwiatusek z ogródka wybujał nagle, niby pod zaklęciem i wyrósł w potężne drzewo.

— Kochałem Oleńkę dotąd, ale było to błąkanie w ciemnej próżni. Teraz, teraz... może przecież napotka wyciągniętą zyczli-wie dłoń...

Kokon słodkiej tkliwości opręł go biała mgła, zakrył oczy, powieził rozbie-gane myśli i przyniósł głęboki sen bez marzeń.

Obudził się nagle, gdy słońce było już wysoko. Każdy atom jego organizmu prze-nikał dreszczem niepewności. Postanowie-nie jednak, które zrobił przed zaśnięciem, trwało w nim niezmiennie. Był radosny, jak człowiek, dochodzący do celu i jedno-cześnie rozpaczliwie zdeterminowany, ni-by skazaniec.

Wstając z łóżka, potracił nogą kawałek szkla.

— Od jak małych rzeczy rozpoczynają się wielkie uczucia, myśli i wypadki, — zastanowił się Antoni. Wyobraził sobie, że ta oto szklanka z grubego szkła, z pre-ntensjonalną pięćpałkową koroną na dnie, może niedługo naczynie na musztardę, jest punktem wyjścia dla wielu zmian w egzy-stencji ludzkiej. (Antoni lubił filozofować, co nawet uważał za zaletę). Wyobraził sobie, że pęknięcie głupiej szklanki za kil-kanaście groszy może wywołać więcej zmian na kuli ziemskiej, niż żywiołowe kataklizmy, zderzenia planet i t. p. we wszechświecie.

Antoni ubierał się przytem pospiesznie, ale starannie. Przejęte nerwowem drze-niem palce nie manewrowały należycie przy wiązaniu krawatu.

Psiakrew! — zaklął może poraz pier-wszy w życiu.

Zapukano do drzwi i w pokoju zrobiło się fioletowo od szlafrocka gospodyni.

— Wczoraj bawił się pan weselo, a dzia-łaj splotek wstaje dopiero o jedenastej, — rozległ się serdeczny szczebiot dobrotli-

wej damy. — Całe szczęście, że to niedziela.

— Ma pani słuszność, — odpowiedział lakonicznie. Było to niemal katastrofa.

Antoni lubił całemi godzinami rozprawić z panią Błońską i tasiewiczow djalog, be-dące kunsztem mówienia o niczem, weszły w uszywiony zwycaj.

Pani Błońska załamała ręce.

— Czy pan przypadkiem nie chory?

— Zdrow, jak — ryba, — uciał i podszedł do okna.

Obrażony szlafrok wyszedł czempredzej z pokoju, nie zapominając zamknąć drzwi z pewnym fizycznym naciskiem.

— Baba! — syknął Antoni.

Nie tknął śniadania. Jeść?! Po chwili już, opanowując niepokój szczęk i podłą słabość kolan, dzwonił do drzwi.

Drzwi były takie, jak każde inno. Mo-że nawet więcej odraęane. „Judaszek” — okienko nad klamką, zasłonięty był białą firanczką.

Trząsk zasówki. Rozgalopowane serce było jednym olbrzymim tętnem.

W otwartych drzwiach stanął jakiś starszy, zgorzkniały pan, którego Antoni nigdy jeszcze nie widział.

— Czy mógłbym mówić z paniami?

— Jeszcze nie ubrane. A pan w jakiej sprawie, można zapytać?

— Osobistej, — wyjąkał Antoni.

— Osobistej? — zapytał podejrzliwie je-gomości, patrząc nań z impertynenckiem zgorzzeniem.

Należało sprawę jakoś wyjaśnić. Była to już kapitulacja. Antoniemu przypom-niał się sen i ten moment, gdy, siedząc w przestworzach, począł nagle spadać. Mi-mo to zdołał zebrać myśli i opowiedzieć wydarzenie ze szklanką.

Ponieważ mam — rażenie, że byłem, mi-mowolnym zresztą, sprawcą przestrahcy jednej z pań, pozwoliłem sobie przyjść i przeprosić osobiście.

— Owszem, słyszałem tej nocy jakiś stuk nad sobą, — odpowiedział mu staru-szek, ale czytałem jeszcze, cierpię na bez-senność — i nie zrobiło to na mnie żadne-go wrażenia. Tak, słyszałem.

— Rozesmiał się.

— Ale żeby pan z tego robił sobie aż takie kłopoty. To jest naprawdę śmieszne. Śmieszne, panie — powtórzył. Toż mnie kiedyś to upadło w nocy krzesło i nie z te-go sobie nie robiłem. Pan jest zaanado, jakby to powiedzieć, — subtelny.

Antoni skłonił się uprzejmie i poszedł bezmyślnie wzdłuż pluszowej poręczy. — Był, jak ta szklanka, która rozpadła się na kawałki.

Henryk Wasiewicz.

**Fortel jeża****Zdradliwa kupka liści. — Ale i myszki nie głupie.**

Jeż, aczkolwiek nie sprawia wrażenia stworzenia inteligentnego, jednak w rzec-zystości jest zwierzęciem nader przebie-giem. Bezpieczeństwo zawdzięcza pan-cerzowi z charakterystycznych ostrych kol-ców, a pozbawiony tej ochrony, padłby wkrótce ofiarą nieprzyjaciół, których po-siada bardzo wielu. Pomimo to bywa jed-nak często narażony na ataki przyrodzo-nych wrogów. Nie mogąc szybko się po-ruszać, ma duzo trudności ze zdobywa-niem pożywienia. Rzadko kiedy uda mu się natknąć na niestrzeżone przyziemne gniazdo jakiego ptaka, ale jeśli mu się ta-ka gratka przytrafi, wówczas raczy się obficie zaniezłomieniami jajami, poczem wyszukawszy zaciszny kącik, zasypia i drze-mie aż do chwili, kiedy głód da mu się znów we znaki.

Ptaki i ssaki nie mają ustalonego „po-rządku dziennego” co do przyjmowania po-siłku, jedząc wówczas gdy sposobność ku temu się nadarzy, zaś wiele dzikich zwie-rzząt całymi dniami obywać się musi bez „obiadu” i istnieje wtedy jedynie dzięki tłuściznowi, zawartemu w ich ciele.

Dziki jeż osłaja się łatwo, przebywając czas jakiś w oparzanionym ogrodzie. Zna-lem — opowiada pewien przyrodnik an-gielski — jeża, który walejąc się po sta-rym parku, wykonywał wiele pożytecz-nych „robót”. Był wielkim amatorem my-szy, lecz chwytaniem ich sprawiało mu du-zo trudności. Czasem udawał mu się po-lów, dokonany ze zdumiewającą wręcz po-myślnością.

Należy zaznaczyć, że myszki ogrodowe przebywają najchętniej w pobliżu żywo-piótów. W danym wypadku, trawa w są-siedztwie ich była nader niska tak, że czujne myszy mogły z łatwością dostarc podkradającego się wroga i zawczasu sal-wować się ucieczką do ziemnych kryjówek. Jeż poszedł tedy po rozum do głowy i wy-kombinował naprawdę genialny plan stra-tegiczny. W jednej części ogrodu znajdo-wał się częściowo rozwalony parkan, u którego stóp leżała sterta zwiedzionych liści, zagnanych tam przez wicher. — Otóż jeż, włazszy bez zbytnich trudności na szczyt złomu, zwinął się w kłębek i następnie stoczył się na dół. W chwili spadania na kupę liściwia najeżył szpiczce, nadziewa-jąc na nią w ten sposób pewną ilość liści.

Procedurę tę zwierzę powtórzyło trzy razy tak, że w rezultacie kształt jego stał się zupełnie niedostrzegalny. Teraz jeż — nie jeż, a raczej kupka zeschniętych liści, po-suwając się ostrożnie, podążył w kierunku żywo-piótu i spoczął tam opodal mieszcza-jąc się w słońcu. Niebawem pojawiły się nic złego nie przeczuwające myszki i roz-poczęły wesole harce dokoła zamaskowa-nego, czającego wroga. Gdy jedna zbli-żyła się na odpowiedni dystans, rzekoma kupka liści nagle drgnęła, ożyła i wysu-nęła parę ostrych pazurów, które pochwy-

ciły ofiarę... Widząc, że fortel udał się tak doskonale, jeż powtarzał go odtąd codziennie. Ale myszki są także nie w ciem-nię bite... Naukowo smutnem doświad-czeniem, poczęły wystręgać się zdradliwej kupki zwiedzionych liści, tak, że kolczasty czworonóg zniewolony był szukać nadal innych sposobów zdobywania pożywienia.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Kr.

Jeżeli 2,5 milionowa Norwegia posiada flotę o pojemności blisko 3 milionów tonn, a 4-milionowa Danja — o pojemności prze-szło miliona tonn, to 30-miljonowe pań-stwo polskie może w ciągu lat kilkunastu zbudować flotę, równą przynajmniej ma-rynarce duńskiej. Może i powinno!

St. Cz.

**Ofiara mody smuklej sylwetki**

Popularna primadonna, ulubienica pu-bliczności nowojorskiej, Allyn King, padła ostatnio ofiarą mody głodzenia się dla utrzymania smukłej sylwetki. Stosowała o-na djetę tak skrupulatnie, iż ponownie podupała na zdrowiu. Wyczerpanie fizycz-ne, spowodowało tak silny rozstrój ner-wowy, że w stanie silnego podrażnienia wyskoczyła z okna swego mieszkania na 5 piętrze, doznając pęknięcia czaszki i zła-mania obu nóg. Stan ofiary mody jest bez-nadziejny.

(R. C.)

**Na Łotwie odkryto naftę.**

Od dłuższego już czasu Biuro Geologicz-ne Uniwersytetu ryskiego dokonywało ba-dania terenowych w poszukiwaniu złóż na-ftowych. Badania te wykazały, iż w nie-których miejscowościach Łotwy istnieją dość obfite złoża naftowe, wobec czego rząd lotewski udzielił uniwersytetowi do-tacji na dokonanie próbnych wierceń. Na-zwy miejscowości, w których mają być do-konane wiercenia, trzymane są w tajem-nicy.

(R. C.)

**Debiut 63-letniej malarki.**

Na wystawie Akademii londyńskiej zwraca uwagę obraz, przedstawiający „U-licę w Toskanie”, będący pierwszym dzie-łem 63-letniej artystki, Hanny Brown. Pa-ni Brown w ubiegłym roku przepędziła z mężem swym, historykiem sztuki, kilka miesięcy we Włoszech i wywoziła stamtąd niezapomniane wrażenia. Po powrocie do domu usiłowała utrwalic na płótnie nie-które najpiękniejsze krajoobrazy i to z pa-mięci. Widok ulicy toskańskiej wypadł tak dobrze, że został uznany przez jury Akademii za odpowiedni do umieszczenia na wystawie.

(R. C.)

**Francja propaguje konsumcję ryb.**

Przed kilku dniami francuski minister marynarki handlowej Rollin, dokonał ot-warcia „rybnej wystawy ruchomej”, ulo-kowanej w specjalnym pociągu, który od-bywać będzie podróży po całej Francji, pro-pagując spożycie ryb. „Pociąg rybny” skła-da się z pięciu wagonów, w dwóch pierw-szych mieści się wystawa najrozmaitszych gatunków ryb słodkowodnych i morskich, w następnym mieści się biblioteka, zaś dwa pozostałe zajmuje chłodnia, maga-zyn oraz restauracja, w której spożywać można będzie wyłącznie potrawy rybne.

(R. C.)

**Tonnaż floty handlowej**

W r. 1914 tonaż floty handlowej świa-ta wynosił 49 milionów tonn, przyczem marynarka angielska, licząca ogółem 20,5 milionów tonn pojemności, stanowiła bli-sko 42 proc. tonażu ogólnościowego. — I na tem polu współzawodniczyły z Anglią w epoce przedwojennej Niemcy, jednak bez skutków dla nich dodatnich, pojemność barków handlowej floty niemieckiej dosię-gła przed wybuchem wojny zaledwie 5 mi-lionów tonn, czyli mniej więcej czwartej części pojemności floty angielskiej.

Inne państwa pozostają w r. 1914 dale-ko w tyle poza Anglią i Niemcami. A więc tonaż floty handlowej potężnych Stanów Zjednoczonych — 2,4-milionowy — jest wówczas aż 9 razy mniejszy od tonażu floty angielskiej i niewiele przewyższa po-jemność ogólną floty francuskiej i... nor-weskiej. Ogólna pojemność floty francu-skiej w r. 1914 wynosi 1962 tys. tonn, a nor-weskiej 1923 tys., co jest stosunkowo bar-dzo duzo, jeżeli zwżamy, że Francja liczy około 40 milionów ludności, a Norwegja zaledwie 2,5! Japonja posiada przed wy-buchem wojny flotę o pojemności 1706 tys. tonn, Holandja o 1540 tysiącach tonn, Wło-chy o 1450 tysiącach, dominja i kolonje an-gielskie o 1407 tysiącach, wreszcie pojem-ność ogólna handlowej marynarki szwedz-kiej i austro-węgierskiej nieznacznie prze-wyższa milion tonn.

W r. 1929 pojemność floty handlowej świata, składającej się z dziesiątków ty-sięcy parowców i motorowców, oraz nie-znaczej liczby żaglowców — wynosi oko-ło 67 milionów tonn. W skład handlowej floty angielskiej wchodzi obecnie 7180 pa-rowców i motorowców, oraz zaledwie 394 żaglowce — o pojemności ogólnej 19,875 mi-lionów tonn, czyli nieco mniejszej, niż w okresie przedwojennym. Natomiast flota handlowa Stanów Zjedn. powiększyła się w ciągu lat 15, niemal 5-krotnie i liczy obecnie 14 633 tys. tonn pojemności, współ-zawodnicząc w ten sposób z flotą angielską. Inne państwa rozwodują też w cią-gu ostatnich lat 15 marynarkę handlową, aczkolwiek w tempie znacznie wolniej-szem, niż Stany Zjedn. Flota japońska ma obecnie 4140 tys., niemiecka 3777 tys., wło-ska 3429 tys., francuska 3314 tys., norwe-ska 2968 tys. tonn pojemności. Dominja angielskie posiadają marynarkę handlową o pojemności 2907 tys. tonn, Holandja o 2807 tys. tonn, Szwecja o 1447 tysiącach, Hiszpanja o 1164 tysiącach i Danja o prze-szło miljonie tonn.

**Produkcja literacka we Francji, w Anglii i w Niemczech.**

W roku 1929 wydano w Niemczech 27.558 książek, t. j. około 80 dziennie, we Francji 12.347 (33 dziennie), w Anglii tylko 8.927 (24 dziennie). Charakterystycznym jest stosunek wzajemny różnych rodzajów lite-ratury w Anglii. Otóż 3.724 książki wrzy-pada na powieść, 975 dzieł na treść reli-gijną, 904 to prace socjologiczne i 706 bio-grafji. Reszta to mieszanina wszystkich innych dzieł.

(R. C.)

**Dalszy ciąg powieści „Na Zachodzie nic nowego”.**

Jak oświadczył Erik Marja Remarque przedstawicielowi United Press, ma on zmi-ar wydanie niebawem dalszy ciąg swej po-wieści „Na Zachodzie nic nowego”. Będzie to książka, odzwierciedlająca stosunki powojenne w Niemczech, która, zdaniem autora, przyczyni się znacznie do porozu-mienia i utrwalenia dobrych stosunków między narodami.

(R. C.)

**W 125 minut dwa razy naokoło świata.**

Tak, tylko 125 minut potrzeba było de-peszy, by oblecić kule ziemską 1wa razy wokoło. Depesza ta została wysłana z No-wego Jorku o godzinie 12 w południe i w kilka minut potem, przebywszy drogę przez Londyn i Madryt, została przyjęta w Pa-ryżu. Tu przepisana została dalej przez Ge-nę, Rzym, Konstantynopol, Wiedeń, Berlin, Moskwę, Pekin, Szanghaj, Tokio, Manillę, Honolulu do San Francisco, do-kąd przybyła w 1 godzinę i 35 minut, li-cząc od chwili jej wysłania. Stąd depesza wysłana została ponownie, by tym razem obejść ziemię poraz drugi drogą przez południową półkulę. Przeszła więc przez Meksyk, Hawanę, Buenos — Ayres, Rio de Janeiro, Le Cap, Le Caire, Melbourne, Van-couver, Montreal do Nowego Jorku, używa-jąc na tę drogę podróż zaledwie 32 minuty. W swej trasie depesza przeszła przez 25 sieci linii telegraficznych i kabli. Najdłu-sza odległość łądowa z Moskwy do Pekinu została pokonana w przeciągu 4 minut, największa odległość morska zaś, 9.600 km. z Melbourne do Vancouver, w prze-ciągu jednej minuty. Tak, tak — Jules Verne może spać spokojnie.

(wl)

**KUPUJMY CEGIELKI NA BURSE RZEMIEŚLNICZĄ**



### Tani materiał budowlany

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie informacyjne przy udziale kilkuset osób, dotyczące nowego materiału

budowlanego „Statyt”. Przewodniczył p. B. Kasprzowicz, honorowy Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy. Referaty wygłosili pp inż. Br. Rogoziński o stronie technicznej, inż. W.

Krzyżanowski, wiceprezes D. K. P. w Poznaniu o znaczeniu „Statytu” dla kolejniactwa, a p. Bajkowski o organizacji wytwórni „Statytu”. Oprócz przedstawicieli instytucji rządowych, samorządowych, przemysłowych, oraz spółdzielczo - budowlanych przybyło wiele osób ze społeczeństwa, jak również budowniczych, właścicieli cegielni i t. p.

Mimo dość ostrej polemiki ze strony konserwatywnych sfer budownictwa, udało się organizatorom Spółdzielni „Statyt” obronić tezę obniżenia kosztów budowania do 50 proc. w stosunku do dotychczasowych cen przy zastosowaniu materiału „Statyt” i seryjnych budowli z wyeliminowaniem wszelkich drogich pośrednictw i wysokich kalkulacji, a opierając rentowność Spółdzielni w głównej mierze na zyskach z wytwarzania materiału „Statyt”. W każdym razie wynalazek materiału budowlanego „Statyt” oraz wprowadzanie nowych metod organizacyjnych w budownictwie standartowych - seryjnych domów, przyczyni się w znacznej mierze do zwalczania kryzysu mieszkaniowego i drożyzny budowlanej. (PAT).

OD PÓŁ WIEKU Powszechnie ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI  
**ARAGO**  
 NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA  
**ODCISKI** ZADĄĆ WSKAŻDZIE

Szczyt doskonalości.  
**ERSIKANS**  
 St. Górskiego POT RAK NÓG PACH usuwa po 1 użyciu

**HEMOROIDY**  
 STAN ZAPALNY KRWAWIENIE SWEDZENIE USUWA  
**HEMORIN**  
 KLAWE

nr 10 248

Poszukiwany jest do jednej z większych fabryk w pobliżu Warszawy vice - dyrektor administracyjny z znajomością języka niemieckiego lub francuskiego oraz

**sekretarz lub sekretarka**

biegle stenografujący i piszący na maszynie. Znajomość języka niemieckiego lub francuskiego konieczna. Pierwszeństwo dla młodego prawnika. Oferty sub t: „1000” do Biura Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115 nr 11869

**KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIMI**

### Przemysłowcy, Kupcy


Reprezentuję b. poważną fabrykę ze składem konsygnacyjnym (biuro, telefon i t. p.) doskonale wprowadzonych, u odbiorców akwizytorów.

Poszukuję dalszych przedstawicielstw.

Interesujące zgłoszenia do Powszechnego Biura Ogłoszeń, Warszawa, Fredry 4, pod „B. J.” np 11 322

**MAGGI<sup>ego</sup>**  
**buljon**  
 do przygotowania zup i sosów





# CZEKOLADA

## KLUBOWA


— ciemna, chrupka, o niewielkiej ilości cukru, można powiedzieć „wgrawna”, dodaje sił i uspakaja nerwy.

## ZŁOTO

— najbardziej poszukiwany gatunek czekolady deserowej. Słodsza od „Klubowej”, o miłym aromacie i przyjemnym smaku.

## MLECZNA

— zasobna w witaminy, ponieważ robiona nie na proszku mlecznym, ale na świeżym mleku, którego 1500 litrów dziennie przerabia się w fabryce wyłącznie na ten cel. Zalecona przez lekarzy dla dzieci i dorosłych.



Przy chorobach nerek, pęcherza, kobiecych, kwasu moczowym, białku, cukrze. Tw 1428  
 Zdrojowisko cały rok otwarte.

# Wildunger Helenerquelle

Inform. i prospekty co do Zdrojowiska i kuracji domowych bezpl.: Michał Kandel, Poznań, Masztalarska 7. Telefon 18-95.

## W Dreźnie mieszka w Hotelu Piccadilly

s'ę pierwszorzędnie (nowocześnie), tania (przy głównym dworcu) np 11204

**Przedłużenie sprzedaży losów!**  
 Losy I-szej klasy Loterii Państwowej sprzedawać będą aż do dnia 20 maja włącznie.  
 Kto dotychczas nie miał szczęścia w grze, niech kupi los w mojej kolekturze. Przepowiednia głosi, że u mnie padną wielkie wygrane.  
**A. KĘDZIORA**  
 Najstarsza kolektura Loterii Państwowej w Poznaniu, ul Sieroca 5-6, nar Nowej. zdwp 23590

Rozkład jazdy autobusu Nr. 1, na linii Poznań — Luboń — Puszczykowo — Mosina  
 właśc. Stanisław Szajkowski

**Odjazdy z Poznania przez Puszczykowo do Mosiny**

z Poznania . . . . .	10 <sup>00</sup>	12 <sup>30</sup>	2 <sup>15</sup>	6 <sup>15</sup>	8 <sup>30</sup>	11 <sup>45</sup>
z Lubonia . . . . .	10 <sup>15</sup>	12 <sup>45</sup>	2 <sup>30</sup>	6 <sup>30</sup>	8 <sup>45</sup>	12 <sup>00</sup>
z Puszczykowa . . . . .	10 <sup>30</sup>	—	2 <sup>45</sup>	6 <sup>45</sup>	10 <sup>00</sup>	12 <sup>15</sup>
Mosina przyj . . . . .	10 <sup>45</sup>	—	3 <sup>00</sup>	7 <sup>00</sup>	10 <sup>15</sup>	12 <sup>30</sup>
		A			B	

**Odjazdy z Mosiny przez Puszczykowo do Poznania**

z Mosiny . . . . .	7 <sup>15</sup>	11 <sup>00</sup>	—	3 <sup>45</sup>	8 <sup>00</sup>	10 <sup>30</sup>
z Puszczykowa . . . . .	7 <sup>30</sup>	11 <sup>15</sup>	1 <sup>00</sup>	4 <sup>00</sup>	8 <sup>15</sup>	10 <sup>45</sup>
z Lubonia . . . . .	7 <sup>45</sup>	11 <sup>30</sup>	1 <sup>15</sup>	4 <sup>15</sup>	8 <sup>30</sup>	11 <sup>00</sup>
Poznań przyj . . . . .	8 <sup>00</sup>	11 <sup>45</sup>	1 <sup>30</sup>	4 <sup>30</sup>	8 <sup>45</sup>	11 <sup>15</sup>
		A			B	

UWAGA: Godziny oznaczone literą A i okratowane, kursuje autobus codziennie do Puszczykowa i z powrotem. Oznaczone literą B tylko w niedzielę i święta. Ponieważ autobus nadchodzi dopiero 15 minut przed odjazdem na postój, przeto uprasa się Szan. rca słuchosze nie przychodzić wcześniej.

**LODOWNIE**  
 MEBLE OGRODOWE WEZE DO OGRODU MASZYNY DO CIECIA TRAWY ŁÓZKA ŻELAZNE SIATKI NA PŁOTY KONWIE DO MLEKA KARNISZE DO OKIEN NOZE I WIDELCE  
 poleca korzystnie  
**Jan Deierling**  
 skład żelaza POZNAŃ SZKOŁNA 3. Telef. 35-18, 35-48

**PANIENKA**  
 ciemnoblondynka, lat 21, zgrabna, sympatyczna, z dobrej rodziny, o miłym charakterze, poszukuje z braku odpowiedniej znajomości panów w celu matrymonialnym. Posiada komfortowe urządzenie 3-pokojowe, kompl. wyprawy oraz 10 tys. zł gotówki. Panowie do lat 32 religijni, trzeźwego i szlachetnego charakteru, nauczyciele lub wyżsi urzędnicy o zapewnionej przyszłości, którym zależy na szczęśliwym pożyciu małżeńskim, zechcą złożyć swe oferty z fotografią do Kurj. Pozn. pod zp 23 604. Rzecz traktuje się poważnie i dyskretnie.

**HUTA SZKLANA**  
 stacja kolejowa Uhrusk powiat Włodawski woj. Lubelskie. np 10 937

Stemple  
**L. Kapela**  
 Poczta Wrocławska 18.

**Krynica. Pensjonat „Leśniczanka“**  
 urządzone z komfortem, z balkonami, położony w najpiękniejszej dzielnicy, 5 minut od nowych łazienek, — otwarty od 20 maja, pod nowym zarządem — poleca pokoje z utrzymaniem, lub bez, ceny wyjątkowo niskie, na żądanie kuchnia dietetyczna. Zgłoszenia wprost, lub pod adres: **Wanda Papierzowa, Odolanów, Rynek — Krotoszyńska.** np 11 290

**POT I NIEMIŁA WONA z RAK NÓG I PACH**  
 USUWA ZNANY I NIEZASTĄPIONY OD 1/2 WIEKU  
 TAKŻE ZAPOBIEGA ODPARZANIU SIĘ  
**SUDORYN**  
 FABRYKA CHEM-FARMACEUTYCZNA „AP.KOWALSKI” WARSZAWA  
 np 10754

**SILV-OZON-MOTOR**  
 byle prawdziwy IDEALNA KAPIEL KOSODRZEWINOWA.  
 nr 11 055

**Nieruchomość handlowa w Lesznie**  
 w najlepszym położeniu przy ul Dworcowej, z powodu regulacji spadkowej, do sprzedania. Rzadka okazja do nabycia posiadłości reprezentacyjnej. Reflektant winien dysponować kapitałem 120 000,— zł. Zgłoszenia: **Budowniczy Paweł Feuer, Leszno, Dworcowa 28/29.** nr 11 184

**Składnica 2-4000 m. kw.**  
 możliwie z boczną kolejową i warsztatem natchmiast lub później poszukiwana przez większe przedsiębiorstwo przemysłowe, celem dzierżawy Zgłoszenia pod nr. 20 do Biura ogł **Rudolf Mosse, Bydgoszcz, Królowej Jadwigi 7a.** Tp 1505

Polecam drobnicowo franko w dom:  
 kołki do drzewek, drągi do rusztowań, słupy do plotów, dysze brzoze i dębowe, drzewo opałowe w metrach i rąbane do pieca i t. d.  
**J. Krzyżanowski, hurtownia drzewa**  
 ul. Dąbrowskiego 83/85. Telef. 17-41

**PRZETARG PRZYMUSOWY**  
 W poniedziałek, dnia 19 maja o godz. 9 przed południem przy Wielkich Garbarach 33 sprzedam publicznie największą dającąmu na gotówkę:  
**Paragon-National Casse**  
 Licytacja odbędzie się nieodwołalnie. **Pietruszewski kom. sąd., Poznań, Wielkie Garbary 33.**



**WYTWÓRNIA WYROBÓW TKACKICH**  
**Inż. WITOLD IZDEBSKI I S-ka**  
 „IWIS” Spółka Akcyjna

uważa za swój miły obowiązek podać do wiadomości swych Szanownych Odbiorców treść poniżej zamieszczonego listu:

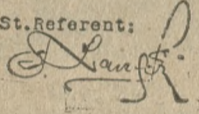
KOMENDA  
 STRAŻY OGNIOWEJ  
 M. ST. WARSZAWY  
 UL. MAŁEWSKI 78 A. TEL. 3-50  
 11. IV. 1930 r.  
 nr. 251/XII.

Do Wytwórni WYROBÓW TKACKICH  
 Inż. Witold Izdebski i S-ka  
 „IWIS” S-ka Akcyjna

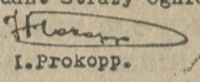
w miejscu  
 ul. Marszałkowska 129.

Odpowiadając na pismo z dn. 28. III. r. b. w sprawie dostarczonych węży. Komenda Straży Ogniovej komunikuje: dostarczona przez W. Panów partja węży tłocznych ø 2½" wykonana z przędzy "Ramie" tkanej ukośnie "Köpergewebe", wewnątrz gumowanych i wytrzymałych próba na ciśnienie 20 atm. jako odpowiadające wymaganym warunkom technicznym, przyjęte zostały do użytku w Straży Ogniovej. Powyższy gatunek węży tłocznych sprowadzany był dotychczas z zagranicy dla braku produkujących w kraju fabryk. Miko więc jest Komendzie Straży Ogniovej wyrazić zadowolenie, że Krajowa Wytwórnia WYROBÓW TKACKICH - Inż. Witold Izdebski i S-ka, "Iwis" S-ka Aka. po kiloletnich próbach zdołała doprowadzić produkowane węże tłoczne do tej doskonałości, która pozwala na wyrugowanie produktu zagranicznego.

St. Referent:



Komendant Straży Ogniovej



I. Prokopp.

np 11326



**Łatwa obsługa — cechą doskonałości!**

Wykorzystajcie prąd w Waszym mieszkaniu nie tylko dla światła, lecz i dla radja.

**ELEKTRYCZNY ODBIORNIK**

**PHILIPSA**

**2514**

BEZ BATERYJ! BEZ AKUMULATORÓW!

Wyposażony w lampy Złotej Serii Philipsa. Daje mnóstwo stacji wiernie, czysto, głośno



Żądajcie nieobowiązującej demonstracji u siebie w domu.

Do nabycia w firmie:

**Poznańskie Towarzystwo Telefonów** Poznań, Jasna 91 Fr. Ratajczaka 39, Bydgoszcz, Jagiellońska 65/66.

**Choroby płucne są uleczalne**



GRUŻLICA PŁUC, SUCHOTY, KASZEL, SUCHY KASZEL, KASZEL ŚLUZOWY, NOCNE POIŁY, KATAR OSKRZELI, KATAR KRZANI, ZAFLEGMIENIE, KRWIOTOK GWAŁTOWNY, KRWIOPŁUCIE, CIĘŻKOŚĆ, RZĘŻENIE ASTMATYCZNE, KLUCIE w BOKU i t. d. są uleczalne.

Już tysiące osób zostało wyleczonych. Proszę żądać mojej książki p. t.

**„NOWY SYSTEM ODŻYWCZY”**

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki.

zwiększa się a stopniowe zwapnienie kości cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

**ZUPEŁNIE GRATIS**

otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

**ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE**

bez żadnego zobowiązania ze swej strony i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

**NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA.**

To też w interesie każdego leży aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsługany zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdr. wia z książki doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych interesujących się obecnym stanem leczenia płuc. np 11334

Mój adres: GEORG FULGNER, Berlin — Neukölln Ringbahnstrasse Nr. 24. Oddział 670

**Rzecznik patentowy**

inż. dypl.

**Winnicki**

Poznań, ul. Konopnickiej 7 tel. 72-22

zgłasza w Polsce i zagranicą

**patenty, wzory, znaki towarowe.**

zp 2-641



Żądać wszędzie.

Jedyny prawdziwie skuteczny.

**Piegi-plamy - wyrzuty usuwa krem i mydło**

**Benegnina**

Puder Benegnina jako konieczny dodatek nadae cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość. Cena kremu. 2 zł mydła 1.50 zł pudru 1 zł, wszędzie do nabycia.

Magister Jan Stenzel, aptekarz, Apteka pod Łabędziem, Grudziądz, Rynek 20 Tel. 142. dp 4743

**Butelki piwne**

Po długotrwałych studjach w hurtach zagranicznych została uruchomiona nowa wana na butelki piwne oranżowe. Surowce według zupełnie nieznannej dotąd recepty w Polsce, zostają preparowane przez specjalistę, który pracował dłuższy czas w hurtach czeskich i niemieckich. Hartowanie butelek odbywa się w specjalnie zbudowanej nowoczesnej hartowni. Wzory wszelkich rodzajów. Gatunek i odporność butelek przewyższają wszystko, co dotąd spotykane było na rynku krajowym. Sprzedaż detaliczną i hurtową po cenach konkurencyjnych poleca się uwadze pp. kupców i przedstawicieli browarów.

**PEWNA EGZYSTENCJA** dla siołarza, tapicera i lakiernika jest zaprowadzony skład bez konkurencji, z warsztatem i 3-pok. mieszkaniem wraz z towarem i urządzeniem w centrum miasta pow. na Pomorzu, od właściciela tania natychmiast na sprzedaż. Garnizon wojskowy, korpus kadetów i gimnazjum w miejscu. Skład nadaje się na każdą branżę. Do przejęcia potrzeba ca 10 000 zł, towar oddam niżej cen zakupu. Spieszne zgłoszenia T. Wacławski, Gelmno, ul. Marsz. Focha 2. zp 23 589

**Stata kontrola chemiczna**



przeprowadzona we własnym nowoczesnie urządzonej laboratorjum, zapewnia Wam, Szanowne Gospodynie, niezmienną jakość mydła marki „Koffontay z pralką”. Miljony dzielnych i oszczędnych gospodyń domu wiedzą o tem i dlatego cenią to mydło. Mydło „Koffontay” jest silnie perfumowane - dlatego przyjemniejsze, zawiera glicerynę - dlatego łagodniejsze, jest zawsze nieopakowane - dlatego tańsze i korzystniejsze.

Mydło **Koffontay** z pralką



(2a)

Zastępca na Poznań i Pomorze Kłaczyński i S-ka, Poznań, W. Garbary 21. Tp 5901 Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

**Persil to Persil**

**HOTEL POLONIA**

Kraków, telefony: nr. nr. 05-37, 41-37, 43-12. Najbliżej dworca kolejowego i teatru miejskiego z widokiem na planty.

**Po gruntownej przebudowie!**

Wszystkie pokoje z bieżącą ciepłą i zimną wodą, centralnem ogrzewaniem wodnem, telefonami miastowemi i międzymiastowemi, nowoczesnymi sygnalami świetlnymi.

**Winda Apartamenty z łazienkami Lift**

Ostatni wyraz higieny i komfortu! Ceny bardzo przystępne. nw 10 375

**Zwapnienie żył.** Zdenerwowania osłabienia. Żądaj bezpłatnej broszury o nieszkodliwym leczeniu domowem od

**Dr. GEBHARD & Co., Gdańsk nr. 56.**

**40.000 NA ARMJA „ŁUCZNIKÓW”** wypuściła zagraniczne rowery z granic Polski

**ROWERY**

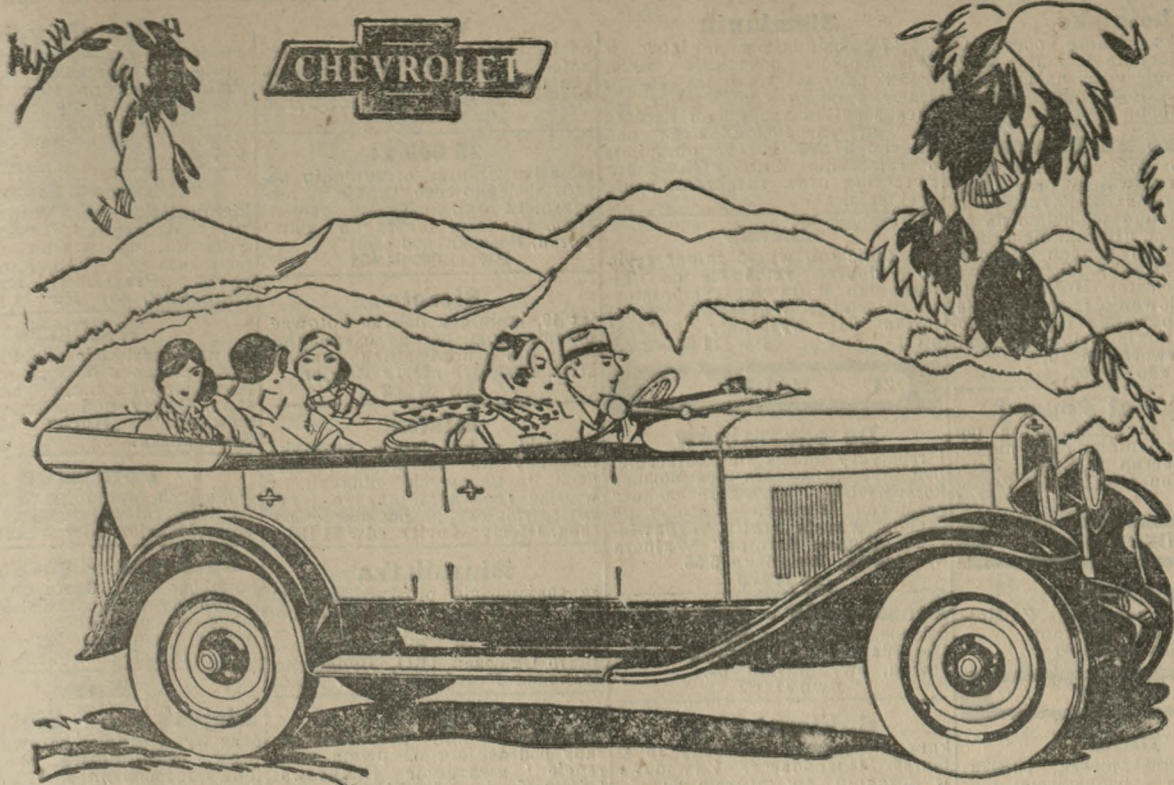
Z MARKA „ŁUCZNIK” PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI UZBROJENIA w Warszawie

trwałe, efektowne, tanie specjalnie przystosowane do polskich dróg.

Sprzedaż:

Poznań, Przecznicza 7 Dr. K. Hohenauer. nw 11370





## Nowoczesny 6 cylindrowy samochód poniżej Zł. 10.000

Jaki samochód w cenie poniżej 10.000 zł. posiada:

1. 6 cylindrowy motor,
2. hamulce na 4 koła,
3. elektryczną instalację Delco Remy,
4. szybkość do 110 km. na godzinę,
5. wygodne pomieszczenie dla 5 dorosłych osób,
6. gwarancję co do jakości i wykonania,
7. pierwszorzędną obsługę, dzięki własnej fabryce montażowej w Polsce i gęstej sieci zastępców.

Niedawno jeszcze wydawało się niepodobieństwem kupić dobry samochód w Polsce po tak niskiej cenie. I dziś, cena otwartego wozu Chevrolet Zł. 9.950, jest zjawiskiem niebywałym. Chevrolet bowiem, pod względem ceny należący do klasy wozów najtańszych, pod względem konstrukcji i wykończenia zalicza się do wozów wysokiej kategorii. Nic więc dziwnego, że Chevrolet jest ulubionym wozem osób, które licząc się z każdym groszem, pragną jednak posiadać samochód pierwszorzędnej jakości. Dogodne warunki spłat.

# CHEVROLET 6

WYRÓB GENERAL MOTORS

### Na Targach Katowickich

Od 17 maja do 3 czerwca, wystawiam na wolnym terenie Targów: 2-4 kolowe przyczepki do samochodów i traktorów na gumach powietrznych i maszynach, platformy na kołach reformowych i osiach ślizgowych.

**L. SZWIERZOK,**

Fabryka przyczepki, Król-Huta, ul. 3 Maja 26. Telefon 586. Tw 1-11

### FARBUCIE OBUWIE

i INNE WYROBY SKÓRZANE  
NAJLEPSZEMI KRAJOWEMI FARBAMI

### KOLORYT

### KRZYWICĘ, GRZYLICĘ, WYCIĘCZENIE

LECZY

WITAMINOWO  
WAPNIOWY  
PRZETWOR



### DIOCALCOL-KLAWE

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:  
1-lamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.  
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10



### WIOSNA!

Jesteś zakłopotana? Sukienka niszczy Ci się pod pachami? Nogi się peca? Ręce masz wilgotne? Nie martw się i stosuj

### DINOL

Opat. przez Urz. Wynał. RZP. za płynny niezawodny Nr. 6944. Bezwzględnie skuteczny ŚRODEK OD POTU

Labor. Chem. DINOL, Warszawa, Elektoralna nr. 26. Sprzedaż w aptekach, składach aptecz. i perfum.

### 1500 mórg w Poznańskim

900 mórg ziemi ornej, 400 mórg łąki, 150 mórg lasu, 30-60 las stary i 50 mórg wody, sprzedam za 450 000 zł przy wpłacie 300 000, reszta długoterminowe, 8% hipoteka. Inwentarze żywe, wyborowe (premijowane i licencjonowane), inwentarz martwy nadkompletny, w bardzo dobrym stanie. Budynki gospodarcze pierwszorzędne, dom mieszkalny i ogród skromny (były folwark większego klucza). Pertraktuje się z reflektantami, którzy faktycznie powyższą gotówką mogą się wykazać. Zgłoszenia do eksped. Kurjera Pozn. pod zw 23 568

### MIESZKANIE

5-6 pokojowe w willi z ogrodem wprost od gospodarza do wynajęcia. Zgłoszenia do Kurj. Pozn. pod zp 23180

Poszukuje się zaraz chrześcijańskiego

### dentystę - technika

z polskim i niemieckim językiem do wykonywania samodzielnych operatywnych czynności. Oferty Kurjer pod zp 23631

Inżynier bud. naziemnego energiczny i sumienny potrzebny jako

### kierownik oddziału technicznego

Zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw i podaniem żądanego wynagrodzenia. dp 5068

Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w Poznaniu  
Plac Nowomiejski 8



### Stara znana owczarnia zarodowa Bąkowo (Bankau) owiec merino ciężko mięsnych

(merina precosa mięsno-welnisty)  
Założona 1862 - Uznaną przez Pomorską Izbę Rolniczą. Nagrodzona na P. W. K. w Poznaniu 1929 r., dużym złotym medalem i dużym srebrnym medalem państwowym.

Sobota, 31 maja 1930 r., o godz. 1 w południe  
LICYTACJA

około 50 rozpiodowych, bezrożnych, rychło wyrosłych, dobrze zbudowanych i bogato welnistych, ciężko mięsnych kozłów merino z długą, szlachetną wełną. Kierownik hodowli: Dyrektor owczarni Pan Alkiewicz, Poznań, ul. Patr. Jackowskiego 31.

Przy zgłoszeniach powózki do dyspozycji w Warlubiu lub Grupa.

**F. GERLICH**

Bąkowo, pow. Świecie - Telefon Warlubie 31, nw 10 753

### PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 19 maja 1930 o godz. 13 w Poznaniu przy ul. Fabrycznej 30 sprzedam największej dającemu za natychmiastową zapłatą: kanapę, umywalkę i krajobraz. Obejrzeć można 10 minut przed przetargiem.

Skoraszewski, komornik sądowy z p. w Poznaniu, ul. Gen. Prądzyńskiego 12, I.

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

**Cyngle**  
Wolberg, Hutnitsyn po 15 zł. - Rowery najlepszych fabryk po cenach najniższych. Sarnowski, Poznań - Jeżyce Staszica 1. zdpw 52 023

**Piękna**  
kamienica w Inowrocławiu. dochód roczny 18 000. sprzedam za 130 000. wpłaty 70 000. Kudliński, Niegolewskich 10 a. zdp 54 288

**Willa**  
pięciopokojowa, morga ogrodu, w Poznaniu, cena 24 000, wpłaty 16 000-18 000. sprzedaż Agencja Długa 5. zdpw 54 167

**Samochód**  
reklamowy w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia Kurjer zdpw 54 260

**Dom**  
nowy z 1 1/2 morg. ogrodem owocowym warzyw. w wsi kościelnej (koło Puszczykowa). Cena podług umowy. Adres wskaże Kurjer zdpw 54 185

**Sztuciec**  
na 12 osób platerowy Fragera. 105 części. do nabycia. Obejrzeć można podziennie 12-1 i 4-6 (niedziela 11-1) Handkiewicz, Ogrodowa 19. parter. zdpw 53 902

**Drukarnię**  
zaprowadzona na orowinicy w dzierzawie lub sprzedam potrzebie 5-10 tys. zł. Zgłoszenia Kurjer nw 11 259

**Wille**  
w Poznaniu przy tramwaju. komfortowa. 6 pokojowa. cała wolna, pięknym ogrodem owocowym sprzedam za gotówkę 60 000 zł. Oferty Kurjer zdp 54 294

**Sprzedam**  
dobrze zaprowadzona księgarnia w Poznaniu i próżny skład z mieszkaniem w powiatowym mieście. Oferty Kurjer zdp 54 130

**Katalogi**  
książek do obejrzenia na miejscu i do nabycia powiesiowy 3 zł. historyczny 1 zł. dla młodzieży 50 gr. Koszty nabycia zwracam przy zwrocie katalogów. Zakup źródło dla bibliotek. Książka Antkwarjat' Woźna 12. zdpw 52 904

**Parcele**  
różnych wielkości, wszystkich dzielnicach Poznania, bardzo dogodnych warunkach, sprzedaje się. Zgłoszenia: Hodowaniak, Biuro Techniczno-Agrarne, Plac Wolności 9, dom ogró. wy. wysoki parter. zdpw 54 132

**Samochodowe**  
części zamienne wszystkich francuskich marek dostarcza najprędzej, najtaniej firma „Varparis”. Warszawa, Koszykowa 53 tel. 293 07. Przy zamówieniach należy podawać typ oraz numer podwozia. np 11 340

**Sprzedam**  
dom piętrowy przy ruchliwej ulicy Poznania z ogrodem na budowę. Posiadłość nadaje się na mniejsze przedsiębiorstwo handlu lub rzemiosła. Cena 37 500 zł. - Wpłaty 22 500 zł. Zgłoszenia u praszą do Kurjera Poznańskiego zdp 33 961



**Sprzedam**  
konia 5 lat 1.64 wysoki z dobrą chodzą. Bóznica 15. I. lewo. rp 100 36

**Rower**  
nowy damski i męski tanio sprzedam. Ul. Słowackiego 48, II. prawo. jw 3917

**Na letniska**  
koldry, materace nadzwyczajnej dobroci tanio sprzedaje. Używane przerabia zgrzewaniem. — Gnońska, pl. Świętokrzyski 1. zdp 54 248

**Samochód**  
sprzedam, oraz koncesje i zegar na drodze samochodową. Warszawy. Bukowska 9. — Telefon 75-33. zdp 54 071

**Gdynia**  
Parcelę budowlaną w centrum sprzedam korzystnie. Zgłoszenia Kurjer zdp 54 261

**Akcje**  
Jura i Spółka Pedagogiczna większą ilość sprzedam. Oferty Kurjer zdp 54 271

**Sztucer**  
na stró i kule z luneta sprzedam za 600 zł. Oferty Kurjer zdp 54 272

**5 KUPNA**

**Majątność**  
1000—2000 morgowa kupie wprost od właściciela. place gotówka; warunek ziemia urodzajna. ładne budynki, dworek w parku, dogodna komunikacja. Zgłoszenia Kurjer zdp 54 299

**Książki**  
powieściowe, naukowe, dzieła artystyczne, poszczególnie i całe biblioteki kupuje. Placi najkorzystniej. „Książka Antykwariat”. ul. Woźna 12. zdp 52 875

**Podręczniki**  
szkolne kupuje. Placi najkorzystniej. „Książka Antykwariat”. ul. Woźna 12. zdp 52 876

**7 PIENIĄDZ**

**Wspólnika**  
czynnego do 15 000 zł poszukuje bardzo zyskowne przedsiębiorstwo. Oferty Kurjer zdp 54 292

**8 DO WYNAJĘCIA**

**Skład**  
z mieszkaniem we Wrótkach 3 pokoje i kuchnia, nadający się na każdą branżę zaraz do wydzierżawienia, miesięcznie 100 zł. Wiśniewska, Wrótki, Poznańska 107. np 11 363

**DZISIAJ W KINIE**

**Apollo:** „Hadzi — Murat — Biały Szatan”.  
**Aurora:** „Najnowsze dzieje Tarzana”.  
**Casino:** „Graziella”.  
**Colosseum:** „Ludzie bez nazwiska”.  
**Edison:** „Królowa Folies Bergères”.  
**Kino Haria:** „Grzesznica z Monte Parnasse”.  
**Metropolis:** „Usta nigdy niecalowane” i „Donżuaniki”.  
**Odeon:** „Trzy namiętności”.  
**Renaissance:** Upiór bez głowy.  
**Słońce:** „Wesoła wojna”.  
**Wilsona:** „Huragan”.

**9 SZUKA MIESZK.**  
**Szuka**  
4 pokojowego mieszkania nie wyżej II starsze spokojne małżeństwo na 2-letnim czynszem Zgłoszenia proszę telefonem 5676. zdp 54 300

**10 ZAMIANA MIESZKANIA**  
**Zamiana**  
Bydgoszcz — Poznań  
W Bydgoszczy ulica Dworcowa, komfortowych zdrowych słończnych 5 pokoi z wszelkimi przyrzeczeniami; zamienie na 4 pokoje z przynależnościami w Poznaniu, jeżeli możliwe zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera zdp 54 277

**14 DZIERŻAWY**

**Młyn**  
automatyczny do wydzierżawienia i piekarnia nowoczesnego urządzona w mieście przemysłowym na Pomorzu. Kolej 5 szos w mieście. Zgłoszenia pod „Młyn” do Tow. Reklamy Miedzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124. Tw 1503

**15 LETNISKI**

**Worochna**  
„Perelka” nowo - otworzony - pierwszorzędnym pensjonat otwarty od 15 czerwca. Pokoje słończne, kompletne urządzone z poscielą, Dobrej kuchnia mieszna i jaska Chorych na gruźlicę i choroby zakaźne nie przyjmują się. E. Gnaedingerowa i Stanisława Srokowska, Lwów Ossołińskich 11, drugie podwórze 5-te schody, II piętro. Zgłoszenia wtorki i czwartki od 5 do 7 wiecz. nw 10 729

**Kuźnica**  
Pełne morze. Pensjonat „Mewa” Konwicznej ul. Pensjonat wykwalifikowanego Pianino, dancing Panom urzędniczym studentom zniżka. Informacje: Warszawa, Złota 27 — 14. np 11 128

**Poszukuje**  
letniska 5 osób, 2 pokoje, kuchnia lipiec, sierpień miejscowość sucha. Oferty Kurjer Poznański zdp 54 298

**Letnisko**  
uroczą okolica z całodziennym utrzymaniem 6.50 dziennie. Oferty Kurjer zdp 54 304

**Jastrzębia Góra**  
nad Bałtykiem, pierwszorzędnym pensjonat „Pilić”, otwarty od 15 maja do 1 października. Maj, czerwiec, wrzesień, znacznie ustępstwa. Informacje: poczta, telegraf Lebcz i Warszawa, Smolna 14, m. 9. Pp 11 279-62-296

**Hel**  
pensjonat „Grażyna” poleca pokój z pełnym utrzymaniem od 1 czerwca. Informacje: Warszawa, Browarna 17 Nowicka. np 11 332

**Pensjonat otwieram**  
Karwieńskich Holendrów nad Bałtykiem przez czas sezonowy. Kuchnia warszawska Całodziennie utrzymanie 9 zł. Plaża najlepsza z całego wybrzeża. Józef Pazczek, Karwieńskie Holendry, powiat Morski. zdn 52 726

**Wypożyczalnia**  
książek powieściowych największa w Poznaniu. Dwa złote miesięcznie. Wszelkie nowości i dzieła wyczerpane. Dla letników specjalne udogodnienia. „Książka Antykwariat”. Woźna 12. zdp 52 879

**Letnisko**  
Morminówka, stacja, poczta Ostroróg, otoczone lasami i jeziorami przyjmuje gości na maj i sezon letowy. Nowy administrator, ceny przystępne. zdpw 53 833

**Letnisko na Pomorzu**  
malowniczo położone nad jeziorami Charzykowskim przy Chojnicach pensjonat Bellevue, pokoje z wspaniałym widokiem na jezioro z całym utrzymaniem przy umiarkowanych cenach Ogrody, kąpiele słoneczne, plaża, lasy iglaste i liściaste. Różne sporty wodne, żaglowanie i wiosłowanie, łowienie ryb wędka i t. d. Zgłoszenia przyjmuje Otton Weiland, Chojnice, Dworcowa 10. zdp 54 158

**Pensjonat Poprad**  
otwarty od 10 maja poleca pokój z utrzymaniem, ceny niskie, kuchnia smaczna i obfita. Zgłoszenia Helena Olszewska Żegiestów. dw 4 884

**16 OSOBISTE**

**Książeczkę**  
wojskową na nazwisko Zdzisław Chłudzkiński, unieważniam. zdp 54 189-90

**21 ZGUBY**

**Dnia**  
16 maja zaginął piesek, suczka, foksik, biała z brązowymi plamami na głowie i prawym boku grzbietu Proszę zgłosić Plac Nowomiejski 6 II. zdpw 54 303

**Zginął**  
duży srebrny doberman, nr. 6062. Zgłoszenia: Poniatowska, Małeckiego 35, telefon 6531. zdp 54 275

**22 ROZMAITE**

**Wynalazcom**  
pomaga realizowanie patentów Wystawa Modeli i Giełda Wynalazków, Warszawa, Wilcza 26, m. 4. Tw 1496

**Koldry**  
wykonuje, stare przerabia Smoczniska, Kwiatowa 8. zdp 54 293

**Wylęgarki elektryczne**  
własnego fabrykatu dla drobiu do 150 jaj na 110 i 220 volt korzystnie oddają Zakłady elektrotechniczne Wł. Czerniak 27-ro Grudnia 19. zdp 54 229

**Obiady**  
kręsewe, smaczne. Kantaka 8/9, brama, prawo, III. zdp 54 302

**Gobeliny — Dreliszki**  
3,50 — 1,85  
**Giergowicz**  
Małe Garbary 9, poleca najtaniej wszelkie artykuły tapicerskie. rp 100-40

**Artystyczna**  
reparacja policych. Nadrabiam stopy. Skarbowska 14, parter front lewo. zdp 54 082

**Malarskie**  
prace wszelkiego rodzaju wykonuje Zygański, Szamarzewskiego 10, III. piętro. zdp 54 265

**Żaluzje markizy**  
wykonuje i naprawie akuracja. Szafranek, tapicer, Staszica 10, III. p. Pw 11 554-19.163

**23 OŻENKI**

**Oferujemy**  
dobór partii każdej sferze droga dyskretnej korespondencji. Warszawa, Skrzynka pocztowa 852. Znaczek 50 załączyć nw 11 064

**Ziemianin**  
lat 27, posiadający majątek w Wielkopolsce, poszukuje znajomości pani w wieku lat 18—24. Damy z odpowiednich sfer zechcą z całym zaufaniem napisać do Kurjera Poznańskiego pod nr. zdp 54 295 Proszę uprzejmie o załączenie fotografii, która zwracam, oraz zareczam pełną dyskrecję.

**Chcesz**  
się ożenić lub wyjść zamaż szybko i dobrze zgłoś się do największego biura matrymonialnego „Postęp”. Warszawa Senatorska 38, wysylamy kilkadziesiąt ofert. Pw 11 268-62.278

**24 NAUKA**

**Do egzaminów**  
i repetycji można najskuteczniej być przygotowanym bez pomocy korepetytora, używając pomocy szkolnych Wajnera Katalog na żądanie wysyła gratis Wydawnictwo „Pomoc Szkolna” Wajnera Warszawa, Biełłowska 5/55. np 11 172

**Prasowanie - gotowanie**  
dzienne, wieczorne kursy Szkoła Gospodarcza Zawodowa w Poznaniu, św. Marcin 69. nwp 11 082

**Cukiernictwa**  
kurs miesięczny wieczorny 15 zł Kursy Gospodarcza Zawodowa w Poznaniu, św. Marcin 69. nw 11 131

**W Zakopanem**  
internat dla katolickich chłopców od 10 do 15 lat ma jeszcze parę miejsc wolnych na rok szkolny 1930/31. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdp 53 885 do dnia 6 czerwca.

**Poszukuje**  
studenta uniwersytetu do przygotowania ucznia z 7 klasy gimnazjum przyrodniczo matematycznego. Haich, Stary Rynek 60. zdpw 54 274

**26 ROZRYWKA**

**Wypożyczalnia**  
książek, największa w Poznaniu. Dwa złote miesięcznie. „Książka Antykwariat”. Woźna 12. zdp 52 877

**27 SZUKA PRACY**

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

**Kapitan rezerwy**  
z wykształceniem ekonomicznym handlowym znajomością języków i praktyką poszukuje posady lub przedstawiicielstwa Oferty Kurjer zdpw 54 301

**Ogrodnik**  
lat 25 poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty Kurjer zdp 54 155

**Malarz plakatowy**  
projektuje i wykonuje samodzielnie nowoczesne reklamy, dekoracje wystaw, dobry stylista polsko-niemiecki, przyjmie posadę stałą albo godzinową zajęcia. Poważne polecenia, prima świadectwa. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdpw 54 138

**Pianista**  
rutynowany poszukuje posady zaraz, Słupski, Marsz Focha 47. Pw 11 647-54.364

**Ogrodnik**  
kaw. z 10 letnią praktyką znająca obsługę oraz polowanie poszukuje posady. Oferty Kurjer zdpw 54 240

**Wolni**  
od 1 czerwca kiarneista, gra saksofon i oblat, wiołoczelista gra trąbkę jazzband i śpiew. — Zgłoszenia Dwór Artusa Toruń Pw 11 630-64.163

**15 000 zł**  
złóż kaucji przy otrzymaniu posady ksiązkowego, kasjera, magazyniera lub przyjmie zastępstwo. Łaskawe oferty do „Par”, Toruń, Szeroka pod „361”. Pw 11 632-64.162

**Sierota**  
lat 19, umiejąca dobrze gotować, pragnie objąć posadę u samotnej osoby lub u bezdzietnego małżeństwa. Łaskawe oferty Kurjer zdp 54 202

**Mistrz**  
kolarski z kilkoletnią praktyką obeznany na parowych maszynach i parowych plugach, z wszelką reparacją maszyn i narzędzi rolniczych, poszukuje posady. Oferty Kurjer zdp 54 159

**Biuralistka**  
ze znajomością prowadzenia list plac robotniczych poszukuje posady najchętniej na majątek. — Zgłoszenia do „Biuralistka” — Biuro Ogłoszeń P.O. Bydgoszcz, Hermana Frankego 3. nw 11 365

**Kupiec**  
sumienny i solidny poszukuje posady podróżującego, prima referencje i gwarancja finansowa Oferty Kurjer zdp 54 207

**Osoba**  
inteligentna, samodzielna, znająca dobrze gotowanie, dobre świadectwa szuka posady u samotnej osoby. Oferty Kurjer zdp 54 175

**28 WOLNE MIEJSCA**

**Zastępców i organizatorów**  
sprzedaży losów na raty poszukuje pierwsza i jedynie chrześcijańska instytucja bankowa dająca najwyższą prowizję Zdolni otrzymują bilet kolejowy patent stałą placę i ubezpieczenie Oferty: Spółdzielczy Bank dla eskon-tu i zaliczek Lwów ulica Akademicka 10 nw 11 254

**SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA im. KOPERNIKA**  
Skarbowska 5  
przyjmuje wpisy dzieci od 6—10 lat codziennie między 12—1. Telefon 33-72.

**Humor zagraniczny**



Proszę pana! dla pasażerów 1-ej klasy podano już do stołu!  
(Le Rire — Paryż) S. F.

**Przedpłata**  
za czerwiec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kw. 4,00, w agencjach w kw. 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,50, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarc. pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiały poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

**Ogłoszenia**  
na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudność, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić po przedpłacie przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

**Kwit miesięczny na zamówienie gazety**

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”	Poznań	miesiąc czerwiec 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
Pokwitowanie urzędu pocztowego.  
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.  
dnia \_\_\_\_\_

**Kwit miesięczny na zamówienie gazety**

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc czerwiec 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
Pokwitowanie urzędu pocztowego.  
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.  
dnia \_\_\_\_\_